Nr. 110. Niedziela, 13. Maja 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Żurawnie, dr. Adama Pileckiego, do Drohobycza, oraz zamianował sędziami powiatowymi: zastępcę prokuratora Państwa dr. Józefa Hańczakowskiego, we Lwowie dla Ottynii, a sekretarza sądowego, Stanisława Kirchnera, w Żurawnie, dla Żurawna.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 maja.

Socyaliści francuscy w opozycyi.

Wybory francuskie wydały już jeden ważny wynik polityczny. Jest nim ostateczne zerwanie tego sojuszu partyi socyalistycznej z radykałami, który zyskał osławioną nazwę Bloku. Jak w sojuszu samym, tak i w akcie zerwania stronnictwu radykalnemu nie przypadła zaszczytna rola. Te zarezerwował dla siebie wybrany zdumiewająco małą większością z głośnego okręgu Carmaux najznamienitszy z wodzów socyalistycznej Francyi p. Jan Jaurès, ogłaszając w *Humanité,* że większość republikańska w nowej Izbie będzie mogła się obyć bez współdziałania socyalistów. P. Jaurès dodaje, że dalsze przymierze już dlatego jest niemożliwe, gdyż socyalizm dusił się po prostu w ciasnych ramach wspólnej akcyi z radykałami. Słynna delegacya stronnictw lewicy i potężny Blok należą więcej już do przeszłości. P. Jaurès i jego partya wracają do opozycyi i do ścisłego braterstwa broni z odłamem nieprzejednanych pod hasłem kollektywizmu.

Stanowisko p. Jaurès zastosowane jest do logiki faktów politycznych, których widownią jest Francya od upadku p. Combes. Ten też najdotkliwiej odczuwa ból rozstania z dawnym sprzymierzeńcem. Że nie umie przytem cierpień swoich objawić z zachowaniem cienia choćby własnej godności, to nie może dziwić nikogo, kto patrzył na dzieje wiernej i upokarzającej służby p. Combes pod rozkazami socyalistów. W tej samej chwili, gdy p. Jaurès z uczuciem widocznej ulgi czynił gest pożegnania w stronę partyj radykalnych, ich komitet wykonawczy, zebrany pod przewodnictwem p. Combes oświadczał się w rozrzewniającej formie z trwałością swego najpoddańszego przywiązania dla p. Jaurès. Zdawaćby się mogło, że obie partye, radykalna i radykalno-socyalistyczna, skorzystają skwapliwie ze swobody ruchów, jaką im dało powodzenie przy wyborach i uchwycą we własne ręce przewagę, do której sukces daje im prawo. Ale właściwością tych partyj jest brak zaufania do własnych środków, w skutek czego czują się dobrze tylko wtedy, gdy się wahają, albo gdy mają kogo słuchać. Wziąć na siebie odpowiedzialność za rządy, jak je do tego nieco złośliwie zachęca p. Jaurès, wydaje im się najgorszą klęską. Odezwa, ułożona jako wskazówka dla wyborów ściślejszych przez pp. Combes, Vallé i Tissier, osławionego przyjaciela p. Pelletana i jego pomocnika w dezorganizowaniu marynarki francuskiej, jest prawdziwym krzykiem serca pod adresem zjednoczonych socyalistów. Partye radykalne proszą tam wyborców, aby przy głosowaniu nie czynili różnicy między radykałami a socyalistami. Ta koalicya wyborcza ma się dostać i do Izby, jako stały związek przekonań i uczuć. „Nasza partya — pisze p. Combes — ma wytkniętą z góry drogę. Pójdzie ona i nadal za swemi tradycyami“. Tradycye te dobrze są znane. Pierwszą z nich jest wiernopoddańczy alians z p. Jaurès.

Głosowanie powszechne potępiło tym razem we Francyi zapędy rewolucyjne zarówno na prawo, jak i na lewo, a tem samem objawiło pragnienie utrzymania za każdą cenę porządku. W odpowiedzi na to radykali przez usta p. Combes ogłaszają zamiar połączenia się z najważniejszą frakcyą rewolucyjną. Psychika komitetu wykonawczego partyj radykalnych przedstawia obraz rozpaczliwy. Opuszczone i odpychane przez p. Jaurès, który powiada im z prostotą, że przestały być dla niego użyteczne, chwytają się uparcie jego szat, jakby jedynej deski ratunku. Komitet wykonawczy, układając swój manifest, nie znał jeszcze co prawda pożegnalnego artykułu p. Jaurès. Ciekawem jest, czy teraz po przeczytaniu go, partya której siła liczebna stoi w odwrotnym stosunku do poczucia wewnętrznej siły i godności, oszczędzi światu widoku sponiewieranej, wzgardzonej wierności.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 11 maja.

(Polska sztuka na wystawach wiedeńskich).

(i) Sezon wiosennych wystaw sztuk pięknych nad Dunajem dobiega już do końca. Sztuka polska wzięła w nich w r. b. udział wcale znaczny. Naturalnie nie gremialnie i nie solidarnie: dwóch czy trzech artystów (Sichulski, Uziębło, Dutczyńska) wystawiło w „Hagenbundzie“, kilku — les habitués — (Horowitz, Pochwalski, Krzesz, Rauchinger, Augustynowicz, Lewandowski) w „Künstlerhauzie“, a stowarzyszenie krakowskie „Sztuka“, dalej krakowska „grupa pięciu“ i kilku młodszych luzem chodzących — razem stokilkadziesiąt prac, około 30 artystów — w „Secesyi“.

Ilościowo zatem reprezentacya poważna. A sukces? Jest on niewątpliwy i wielki, chociaż niejednolity, nie równomierny. Rozkupiono znaczną ilość wystawionych dzieł naszych artystów, — obrazami ich interesowano się żywo i w stopniu wysokim, a krytyka poświęcała im całe feljetony. Gdy jednak w niektórych (n. p. feljeton pani B. Z.— Berty Zuckerkandl — w *Wiener Allg. Zeitung*) oddawano im, zwłaszcza „Sztuce“ krakowskiej, pochwały ogromne i pisano o odrodzeniu malarstwa polskiego, — w innych, zbywano ich od niechcenia, wprost niechętnie, traktowano trochę z góry. Tyczy się to mianowicie sądów p. „A. F. S.“ (dra A. Franciszka Servaesa) w *Neue Freie Presse*, który chciałby uchodzić za wyrocznię artystycznego smaku i krytyki artystycznej, ale często dla błyskotliwej formy gotów jest poświęcić treść i nie zawsze umie się zdobyć na ścisłą, zupełną objektywność sądu, chociaż objektywność ta jest właśnie najpierwszym warunkiem krytyki poważnej.

Nie jesteśmy zdania, że tylko krytyka życzliwa jest dobra i rozumna. Przeciwnie. Cel krytyki — w odniesieniu zarówno do artystów jak i publiczności — jest przeważnie wychowawczy, a w atmosferze samych pochwał i superlatywów, nawet prawdziwe, silne talenty mogą się wypaczyć i zmanierować; słabsze po prostu — muszą. Krytyka

---

53)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

X.

(Ciąg dalszy).

Nastąpiła wzajemna wymiana komplementów, przy której sztuczny, zbyt uroczysty ton pana domu i sztywność senatorowej, zdającej się schodzić z jakichś urojonych wyżyn, niemile dotykały matkę Stanisława. Napróżno wśród tych formułek, przeżytej już dziś chińszczyzny, którą państwo Sieniawscy zdawali się brać za wyraz najwyższej dystynkcyi, szukała oddźwięku serca i szczerości. I stała się rzecz dziwna: na tle zbytkownie urządzonego bogatego salonu, skromnie ubrana pani Amelia Lipowiecka, miała stokroć więcej minę damy „w każdym calu“, od napuszonego pana rzeczywistego radcy stanu i jego wystrojonej w jedwabie małżonki.

Zaledwie zajęto miejsca, pan senator jakby w obawie opozycyi, zagaił posiedzenie.

— Pan Stanisław musiał uprzedzić panią dobrodziejkę, — mówił z namaszczeniem, — że zarówno ja, jak obecna tu żona moja Teodozya, zbyt głęboką cześć mamy dla świętego sakramentu małżeństwa i dla czystych uczuć miłości, jakie mu za podstawę służyć powinny, abyśmy chcieli sprzeciwiać się w czemkolwiek skłonności i wyborowi naszej córki.

— My dla niej przecież tylko żyjemy, — westchnęła senatorowa, podnosząc oczy ku sufitowi.

— Teodozyo, zaszkodzisz sobie wzruszeniem, — przestrzegał „mąż“ troskliwie, co znaczyło, że ma nie przeszkadzać mu w zabieraniu głosu.

Zwróciwszy się też do pani Lipowieckiej, ciągnął z przejęciem.

— Małżonka moja ma racyę! Tak; my dla dziecka naszego tylko żyjemy. Szczęście Leny jest jedyną naszą troską, jedynym celem istnienia.

— Jak pelikan pierś własną bym dla niej rozdarła, — wtrąciła mimo upomnienia pani senatorowa, rękę do wydatnego biustu przyciskając.

— Tak; jak pelikan rozdarlibyśmy nasze piersi, by krwią z nich wytoczoną, dziecię nasze orzeźwić, stwierdził dumny z siebie dygnitarz.

Ryzykowne to porównanie musiało zbyt często powtarzane być Lenie, bo zarumieniła się silnie i jakby dotknięta, zaproponowała Ini i narzeczonemu:

— Przejdźmy na drugi koniec salonu, tam, na ulubionej kanapce mojej pod palmami, będziemy mogli gawędzić swobodniej.

— I dla tego właśnie, — ciągnął Sieniawski, rozczesując palcami siwe bakenbardy, — w trosce o szczęście córki naszej i świętość małżeńskiego sakramentu, chcemy, aby miała czas wniknąć głębiej we własne serce, aby uczucia młodej pary wypróbowane zostały. Zwłokę tę paromiesięczną pan Stanisław może zużyć ku zdobyciu stanowiska, któreby mu pozwoliło na przygotowanie stosownego domu dla żony. Wszak tak, Teodozyo?

— Tak, mężu.

— Czy pani senatorowa nie lęka się, że tajemnica, otaczająca w ten sposób przyszły związek naszych dzieci, może je postawić niejednokrotnie w fałszywem położeniu względem osób trzecich.

— Och, wyjeżdżamy wkrótce, — brzmiała sucha odpowiedź.

— Podziwiam Stasia, że przystał na ten warunek, — mówiła tymczasem Inia do przyszłej swej bratowej. — Co do mnie, mam tak prostą i szczerą naturę, że nie umiałabym nagiąć się nigdy do żadnych tajemnic.

— To taka słodka tajemnica, — zaoponowała Lena, wyciągając rączki do narzeczonego. — Po raz pierwszy wdzięczną jestem rodzicom za ich formalizm. Bo czy ty rozumiesz Iniu, co to za rozkosz, mieć cały świat uczuć dla siebie, nie dzielić się nim z obojętnymi, nie podlegać kontroli ciekawych?

— Dziękuję — szepnął Lipowiecki, dłonie jej do ust tuląc.

— Przed nami otwiera się świat własnych dusz naszych. Muszą one poznać się i zbratać dopiero. Czyż byłoby to możliwem wśród rozgwaru wizyt i zabaw? Twoja artystyczna dusza, Iniu, powinnaby odczuć cały urok, całą poezyę takiej słodkiej tajemnicy, z którą jednak wobec najbliższych ukrywać się nie potrzebujemy.

Uduchowione, delikatne lica Jadwini Lipowieckiej przysłonił niepochwytny cień smutku. Tak; pojmowała urok ten, sobie nieznany; bo wszak i ona lata całe tajemnicę podobną kryła na dnie serca nie dzieląc jej z nikim, niestety.

— Opóźnię nasz wyjazd — ciągnęła Lena tymczasem — a przyspieszę powrót; rozstanie więc będzie niedługiem.

Stanisław, na znak podzięki, znów ręce jej do ust przytulił.

— Pan Karol Olszański — zameldował służący, stając na progu salonu.

Nazwisko to, rzucone z nienacka, jak zgrzyt ostry, jak dysonans spadło na zebranych, dziwne wywołując wrażenie.

Sieniawski urwał w połowie wspaniałą tyradę o cnocie i obowiązku, milknąc nagle, z ręką zawieszoną w powietrzu. Lena cofnęła szybko dłoń od ust narzeczonego i powstała, jakby siedzenie obok niego na maleńkiej kanapce, było czemś niewłaściwem w obecności osób trzecich. Rysy Ini rozjaśnił przelotny rumieniec.

W cieniu portyery, z wiązanką róż szkarłatnych w ręku, wytwornie ubrany, z podniesionym junacko do góry czarnym wąsem i złożonemi do uprzejmego uśmiechu karminowemi wargami, stał Olszański, a uderzony tem nagłem milczeniem i postrachem, jaki tu rzucił widocznie, biegł błyskotliwemi oczami od jednej grupy do drugiej, notując szczegóły wywołanego wrażenia.

Nic nie uszło jego uwagi, ani zarumienienie i radosny blask w oczach Ini, ani zmieszanie Leny Sieniawskiej i ruch gwałtowny, jakim się odsunęła od Stanisława. Zastanowiła go przytem zarówno obecność pani Lipowieckiej w tych progach, jak uroczysta mina senatora, jego ręka wzniesiona do góry i słowa nagle przerwane.

— Fiu!... Coś się tu święci! — przebiegło przez myśl sprytnego młodzieńca.

Oczy jego błysnęły przebiegle, wykrojone nozdrza zdawały się węszyć jakąś zakazaną tajemnicę. Raz jeszcze bystrym wzrokiem obiegł salon, poczem, przerywając kłopotliwe milczenie, posunął żywo ku pani domu.

— Niespokojny byłem, czy tłok na wczorajszych wyścigach nie znużył zbytnio pani senatorowej? — tłómaczył przyczynę swego przybycia, całując równocześnie z przesadną atencyą ubrylantowaną jej rękę.

— Dziękuję za pamięć o mojej stałej towarzyszce, migrenie — brzmiała łaskawa odpowiedź. — Cóż za cudne ogniste róże! — dodała tonem zachęty.

Olszański obejrzał się z wahaniem na panią Amelię Lipowiecką i na miejscu, jak to mówią, nawrócił.

— To zakład, przegrany wczoraj do panny Leny o „Kordeckiego“ — tłómaczył.

A powitawszy starszych, pospieszył ku młodej grupie pod palmami.

— Królowa kwiatów niesie hołd królowej wczorajszych wyścigów — mówił żartobliwie, składając purpurową wiązankę obok Leny. — Pobiła mnie pani i zakład przegrałem. Zresztą, to rzecz zwykła: kobieta pobije nas zawsze, jeżeli nie sercem, to intuicyą, nawet w tak specyalnej kwestyi, jak konie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zasadniczo życzliwa, chwaląca w czambuł i to, co pochwały i to, co nagany godne — przedewszystkiem nie jest krytyką, a następnie może być dobrą tylko wtedy, gdy kultura i artyzm pewnego narodu na niskim jeszcze znajduje się stopniu, gdy sztuka dopiero kiełkująca, jak słaba roślinka, potrzebuje inspektów. Prawdziwy talent i artyzm rozwinięty już, potrzebują sądów i krytyki, jak ryba wody. Ale sąd powinien być ściśle bezstronny, ale krytyka powinna kierować się wyłącznie motywami wyższego rzędu.

Dlatego nie martwi nas zgoła, jeżeli krytyka wiedeńska wytknie — słusznie — błąd temu lub tamtemu artyście naszemu, jeżeli obraz niezrozumiały nazwie niezrozumiałym, a dziwaczny dziwacznym. Jest i wśród polskich utworów na wystawie „Secesyi“ — mianowicie po za „Sztuką“ — kilka płócien, które może mają wartość jako pomysły literackie, jako eksperyment kolorystyczny, jako artystyczne dziwactwo, ale dziełami sztuki jeszcze nie są. Byłoby też może lepiej, aby ich na wystawie tej nie było, — bo gdą z nich rozciągają niektórzy pochopni do tego krytycy na całość wystawy. Moderniści nasi — na ogół — nie zadają sobie także dość pracy, aby rysować dobrze, aby utrzymać zawsze artystyczną miarę. Byłoby również pożądane, aby nie uciekali się do takich sztuczek, jak wystrzyganki i t. p. — Ale chociaż p. Servaes postanowił — oglądnąwszy wystawę „Sztuki“ — przez kwartał przynajmniej nie używać wyrażeń „synteza“ i „kultura“ — jest w tegorocznym występie malarstwa polskiego na wystawach wiedeńskich, przedewszystkiem zaś w „Secesyi“ wielka, szczera, potężna siła, która na rodzimych pierwiastkach artystycznych oparta, z duszy narodu wysnuta, jest objawem i produktem niezwykle rozwiniętej swojskiej, rodzimej kultury. To uznali wszyscy bezstronni krytycy tutejsi i w tym sądzie przycinki pana Servaesa nie potrafią nic zmienić.

Artyści, którzy wystawiają w „Künstlerhauzie“, rysują niezawodnie w ogólności lepiej, modelują poprawniej, używają kolorów dyskretniej, aniżeli artyści z „Secesyi“. Są w wyższym stopniu, bardziej akademickimi „mistrzami“. Ale wystawy „Künstlerhauzu“, mimo wysokiego ogólnego poziomu artystycznego rzeczy wystawionych i mimo czasem znakomitych poprostu szczegółów, nużą swą przeciętną, szablonową, monotonną doskonałością. W „Secesyi“ natomiast dziwactw nie mało; ale jest także szukanie nowych dróg, zadatek nowych potężnych prądów, myśl nowa, twórcza, bujna. Wystawy te są bardziej zajmujące. A na wystawie obecnej najbardziej interesującą jest wystawa polska. Każdy nieuprzedzony, krytykujący nawet szczegóły, musi uznać, że tu życie artystyczne bije strugą potężną, młodą, imponującą. Zapewne, niema na tej wystawie ani Wyspiańskiego, ani Malczewskiego, tych genialnych koryfeuszów „Sztuki“; ten i ów artysta jest słabszy, niż bywa wogóle, niż był na pierwszej wystawie „Sztuki“ w Wiedniu, w jesieni r. 1902. Ale rzeczy Fałata (jaki wspaniały krajobraz zimowy!), Ruszczyca (przepyszny kolorystycznie, a potężny ideą obraz „Nec margitur“ i kilka innych), Ślewińskiego („co za morze“! kilka świetnych krajobrazów), Stanisławskiego (drobiazgi pejzażowe — prawdziwe cacka) Mehoffera (portret kobiecy na tle pejzażu o wielkim malarskim i kolorystycznym temperamencie), Wyczółkowskiego (pełne niezrównanego uroku i czasem demonicznej siły krajobrazy tatrzańskie), Axentowicza (portret kobiecy!), Boznańskiej, Weissa (portrety), rzeźby Laszczki, — a potem płótna młodych malarzy ze „Sztuki“ i z po za niej: Szczyglińskiego, Kamockiego, Gottlieba, Rembowskiego, Hochmanna, Hofmanna, Filipkiewicza, Miskyego, Ostrowskiego, Pankiewicza, Jakimowicza, Szczepkowskiego (biust redaktora Starzewskiego — bardzo dobry) i i. — wśród nich zaś i na ich czele — przejmujące do głębi „Racławice Chełmońskiego: oto całość, która wymownie świadczy o silnie rozbudzonem życiu artystycznem u nas, — przynajmniej w Krakowie, — która nie lęka się porównań n. p. z wiadomą w tejże samej „Secesyi“ urządzoną wystawą stowarzyszenia monachijskiego „die Scholle“, a pozwala z otuchą spoglądnąć w przyszłość naszej sztuki.

W „Künstlerhauzie“ wystawił z artystów polskich, nie mieszkających stale w Wiedniu, tylko Augustynowicz (zdaje mi się, po raz pierwszy) akwarelę „Alleluja“ i Krzesz, należący zresztą już do stałych członków i laureatów tego Stowarzyszenia, który przysłał portret dyrektora Paszkowskiego i obraz „Chrystus wśród tłumu“. Zresztą — oprócz Horowitza — wystawił jeszcze Rauchinger potret kobiecy (dobry) i Pochwalski dwa portrety: JE. P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego (w czarnym kontuszu) i p. Cieszkowskiego. Portrety te — zwłaszcza pierwszy — są, jak wszystkie Pochwalskiego, pełne dystynkcyi, wyrazu i siły, a chociaż nie jest to już Pochwalski z epoki, w której malował świetne portrety Buszczyńskiego, Popiela lub Sienkiewicza, rzeczy to w każdym razie niepospolitej i trwałej wartości artystycznej. Prawdziwie: *Ex ungue leonem* — w zakresie rzeźby dał Lewandowski dwa drobiazgi, bardzo ładne: „Fiamettę“ (majolika) i „Zaklęta królewna“ w bronzie (zakupione do zbiorów Cesarskich). W jednym z niedostępnych dla ogółu pokojów „Künstlerhauzu“ znajduje się większe dzieło tego utalentowanego artysty „Salome“; p. Lewandowski nie nadążył jednak na czas z wykończeniem go, a przeto nie mogło już być objęte tą wystawą. Artysta pracuje teraz nad zamówionym dla gmachu parlamentu biustem czy hermą Kajusa Gracchusa.

W „Hagenbundzie“ — obok bardzo dobrego portretu p. Irmy Duteczyńskiej, są znane Wam dobrze prace Sichulskiego (huculi) i Uziębły.

Z pod berła rossyjskiego.

Echa dziejowej doby.

Do *Lokalanzeigera* donoszą z Petersburga: Podczas odczytania orędzia carskiego przeważał wśród posłów strój codzienny, fraków było niewiele. Reprezentanci kozaków przybyli w mundurach, Baszkirzy i Ormianie w turbanach, popi prawosławni w szatach cerkiewnych, chłopi z Wołynia w brunatnych szamerowanych gunkach, chłopi z Ukrainy w kaftanach, wyszywanych czerwono i niebiesko.

O godz. pół do 2 po poł. pojawił się chór śpiewaków w czerwonych kaftanach, obramowanych złotem; za nimi weszło najwyższe duchowieństwo z metropolitami Moskwy, Kijowa i Peterburga na czele. Na znak dany laską przez marszałka dworu zabrzmiały dźwięki hymnu cesarskiego. — Wniesiono insygnia państwowe, za niemi weszli wszyscy dygnitarze państwa. Za dygnitarzami w pewnem oddaleniu postępował car w mundurze pułkownika piechoty, cokolwiek podniecony, za nim carowa-wdowa i carowa. Carowa Aleksandra miała prześliczną białą suknię z długim trenem, bogato ozdobioną złotym haftem. — Na głowie miała carowa t. zw. „kokosznik“ z dyamentów i pereł i zasłonę z prawdziwych koronek. Na szyi wspaniałą kolię brylantową i perły. Carowa Aleksandra była bardzo wzruszona, natomiast twarz carowej-wdowy wyglądała jak z kamienia. Na środku sali przystanął car, powitany przez metropolitę. Po prawej stronie stanęła matka, po lewej carowa. Za carową matką stanął ochmistrz dworu bar. Frederiks, wszyscy wielcy książęta i dygnitarze. Nastąpiła dłuższa modlitwa i śpiew cerkiewny.

Zauważono, że podczas modlitwy większa część chłopów nie zrobiła znaku krzyża. Obie carowe i cały dwór przeszli następnie przez salę i ustawili się na prawo od tronu. Car, kłaniając się urzędnikom, wstąpił z wolna na tron, przed którym tymczasem umieszczono insygnia państwowe. Za chwilę dał car znak bar. Frederiksowi, a ten podał mu kartkę papieru z mową tronową.

Według innej depeszy: Odczytanie orędzia carskiego zrobiło wrażenie niezłe; członkowie Dumy przyjęli je jednakże milcząco, co w znacznej mierze położyć należy na karb pewnego zakłopotania chłopskich członków Dumy. Natomiast po prawej stronie, gdzie zebrał się senat, odezwały się gromkie oklaski. Bardzo niechętnie wysłuchała mowy grupa socyalistów chłopskich. Powszechnie zwracało uwagę, że hr. Witte dosyć długo rozmawiał z kilkoma członkami stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Minister Schwanebach opowiadał wobec dziennikarzy, że car sam osobiście ułożył mowę. Radykalni posłowie twierdzą, że mowa, ze stanowiska rządu, jest dobra, nie może jednakże zmienić stanowiska „kadetów“. Umiarkowani posłowie obawiali się, że mowa zawierać będzie zwroty szorstkie obecnie cieszą się, że mowa ich nie zawierała.

Prezydent Dumy.

Nowo obrany prezydent Dumy, Serge Andrejewicz Muromcew, potomek starej rodziny szlacheckiej, urodził się w r. 1850 w Petersburgu. Studya uniwersyteckie odbywał w Moskwie, a potem w Getyndze pod kierunkiem Iheringa. Po promocyi na doktora prawa rzymskiego, habilitował się niebawem jako docent na Uniwersytecie moskiewskim, później został szybko profesorem nadzwyczajnym, wreszcie zwyczajnym. Nie zadawalając się działalnością nauczycielską, założył w r. 1879 czasopismo prawniczo-publicystyczne *Juridiczeskij Wiestnik* i redagował je aż do zamknięcia przez cenzurę w r. 1892.

Obok czasopisma grupowała się gromadka polityków czynnych, która wnet zyskała w Moskwie znaczne wpływy. Towarzystwo to rozwiązał rząd, zawieszając pismo. Prof. Muromcew brał także czynny udział w pracach ziemstwa i rady miejskiej, w ostatnim zaś czasie wstąpił w szeregi politycznych działaczów i pozyskał wielką popularność swemi mowami i odczytami. Przyłączył się on do stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego i jako kandydat tej partyi został wybrany znaczną większością głosów posłem do Dumy z miasta Moskwy.

Kluby i stronnictwa.

Posłowie polscy odbyli 9 b. m. trzy posiedzenia, poświęcone w całości sytuacyi politycznej i stanowisku, jakie reprezentacya polska ma zająć w Dumie. Deklaracya polityczna posłów polskich będzie odczytana w Dumie w przyszłym tygodniu, w odpowiedzi na mowę tronową.

Posłowie polscy z Litwy uchwalili utworzyć osobne Koło, grupę terytoryalną, która wszakże będzie miała stałe stosunki z reprezentacyą Królestwa. W tym celu będzie utworzona specyalna delegacya, złożona z posłów Królestwa, Litwy i Rusi.

Podług petersburskiej depeszy do dzienników warszawskich: Z powodu otwarcia Dumy w kościele św. Katarzyny, biskup wileński ks. Ropp celebrował uroczyste nabożeństwo, na którem znajdowali się posłowie z Królestwa Polskiego, a pomiędzy nimi posłowie włościańscy w swoich strojach ludowych. W niedzielę kolonia polska w Petersburgu urządzi w salach poselstwa tureckiego wieczór na cześć posłów polskich. Posłowie polscy z Litwy tworzą podobno własny klub, którego prezesem ma być p. Woyniłłowicz.

Do *Kurycra Litewskiego* donoszą z Petersburga, że dnia 8 b. m. odbyła się pierwsza narada przygotowawcza grupy posłów Litwy i Białorusi. W naradzie brali

---

14)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ...

(Z francuskiego).

IV.

(Ciąg dalszy).

Badanie kontraktu ślubnego przerwała panu Frasne panna służąca, która przyniosła mu czekoladę. Usługując, patrzyła z pod oka na swojego pana i była całkowicie zbita z tropu, widząc w jego rękach dokumenty. Rozglądał się w jakiejś sprawie, gdy ona czyhała na wyraz żalu lub wściekłości, aby mogła opowiadać o tem w mieście! Od dalił ją ruchem ręki. Wypił śniadanie bez apetytu, wysiłkiem woli; czyż nie będzie potrzebował wszystkich sił swoich za chwilę, gdy będzie musiał powziąć jakąś decyzyę?

Popijając gorącą czekoladę, snuł dalej wspomnienia lat ubiegłych. Przeżywał je ze swego sposobu widzenia, niezdolny, jak większa część mężczyzn, przedstawić sobie sposobu widzenia swojej towarzyszki. Po długich wahaniach i ociąganiach nie z jego strony, nastąpił ślub w Trouche, a potem odjazd do Paryża. Paryż, odkrył mu nieznaną zupełnie kobietę, która z samotności i monotonności, rzuciła się od razu, bez zdziwienia w szalony ruch rozrywek. Wtedy to, w nadziei, że znajdzie wypoczynek na prowincyi, nabył notaryat od pana Clairval w Chambéry, ponieważ w Grenoble nie było żadnego wolnego. Pani Frasne poddała się, z obojętnością tych, których życie nie potrafi już uszczęśliwić, tej tak radykalnej zmianie trybu życia. Wydawała się przyjmować ten odwrót z przyjemnością, bez zarzutów i przez kaprys chwilowy. Dwa lata upłynęły w ten sposób, spokojne, o ile niemi być mogły przy kobiecie, która nawet w spokoju niepokojąco działała. I nagle, wtedy, gdy sądził, że wciągnęła się w ten tryb życia, że była zadowolona z dobrobytu i stosunków towarzyskich, jakie miała, bez żadnego powodu opuściła dom mężowski i uciekła z kochankiem.

Przybity katastrofą, na którą nie był przygotowany, notaryusz machinalnie błąkał się pomiędzy wspomnieniami, uwydatnionemi urzędowym dokumentem. Znowu natrafił na przepaść, ale tym razem zmierzył ją dokładniej. Ten Maurycy Roquevillard, którego lekceważył z początku, narzucał mu się teraz, budząc wściekłą zazdrość. Edyta nie pojechała sama. Pojechała z nim prawdopodobnie, a nawet pewnie. W tej samej chwili tam, bardzo ztąd daleko, we Włoszech, przyciskał ją do serca. Pan Frasne wziął chustkę, przesunął ją po oczach, a potem poszarpał zębami. Płakał i już nie panował nad sobą. „Kocha mnie na swój sposób“, powiedziała o nim. Ten sposób, który nie należy do najszlachetniejszych, jest najstraszniejszy: wytwarza w duszy okrutne obrazy, serce rozdziera, jak pług orze ziemię i nienawiść wyradza.

Pan Frasne znowu wziął do ręki kontrakt i list, już nie na to, aby zgłębić swoją niedolę, ale by zemsty poszukać. Dependenci za chwilę biuro zaludnią. Trzeba przed ich przyjściem przeprowadzić śledztwo, broń ukuć. Pieniądze, które wzięła, które ukradła — gdyż darowizna pomiędzy małżonkami będzie w każdym razie unieważniona w skutek rozwodu, wniesionego przeciw ofiarodawcy — musiała zabrać z kasy ogniotrwałej. Właśnie zamknął tam, przed swoim wyjazdem, cenę pewnego kupna, sto dwadzieścia tysięcy franków, które miały być wypłacone za kilka dni, po zalegalizowaniu dokumentów. Mogła się o tem dowiedzieć dzięki jego własnej niedyskrecyi. Klucz dorabia się, lub kradnie, ale w jaki sposób dowiedziała się o tajemniczej kombinacyi wyrazów, bez której klucz na nic się nie zda?

Wstał i zbliżył się do kasy, na której nie widać było żadnych śladów włamania. Wsunął rękę do kieszeni i wyjął pęk kluczy. Wtedy spostrzegł, że klucza od kasy brakowało. Musiał być zabrany w dniu jego wyjazdu. Posiadał duplikat, co prawda, który według zwyczaju powierzył pierwszemu dependentowi na czas swojej nieobecności. Poczeka więc, aby otworzyć i sprawdzić zawartość kasy, na przyjście dependenta, który zresztą posłuży mu za świadka.

Wróciwszy do stołu, wyszukał księgę kodeksu karnego i zaczął przeglądać paragrafy o zbrodniach sprzeniewierzenia. W artykule 380, przeczytał, że kradzież popełniona przez męża na szkodę żony i żony na szkodę męża, pociąga odpowiedzialność tylko przed sądem cywilnym. Ale zakończenie tego artykułu, który go rozbrajał co do niewiernej, dawał mu broń do ręki przeciw jej wspólnikowi: „Tak samo, jak wszyscy inni, którzy by przechowywali lub wzięli na swój użytek rzeczy skradzione albo ich część, będą karani jak winni kradzieży“. Natrafiwszy na ten ślad, znalazł jeszcze lepsze argumenty. Artykuł 408, traktujący o nadużyciu zaufania, uznawał za obciążającą okoliczność, jeżeli ta zbrodnia została popełniona przez urzędnika, albo służącego, ucznia, dependenta, subjekta, robotnika, towarzysza lub praktykanta, na szkodę swego chlebodawcy i wtedy karą za to było więzienie.

Co mu stawało na przeszkodzie oskarżyć Maurycego Roquevillard, a nawet oskarżyć tylko jego samego? Czy to nie było prawdopodobne? Młody człowiek znał miejscowość, wiedział o wpływie sum pieniężnych, o datach kontraktów, o nieobecności notaryusza. Mógł podpatrzeć tajemnicę wyrazów zamykających kasę i wziąć na chwilę klucze od pierwszego dependenta. Nie posiadając osobistego majątku, był zmuszony postarać się o środki do wyjazdu z kochanką. A zresztą, czyż sama ucieczka zagranicę nie oskarżała go dostatecznie? Bez wątpienia, że oświadczenie pani Frasne zaprzeczało stanowczo temu przypuszczeniu. Ale oświadczenie pani Frasne, nieszkodliwe dla niej ale kłopotliwe dla jej towarzysza, można było zniszczyć. Skoro się to uczyni, nic już nie będzie w stanie uniewinnić Maurycego. A nawet straci on przez to wszelkie środki do obrony: aby się bronić, czyż nie musiałby się odwrócić od swojej towarzyszki, choćby dlatego, aby nie przypuszczano, że żyje na jej koszcie? Człowiek honorowy nie zniósłby tego. Skazanie jego było więc rzeczą całkiem pewną. Więzienie zakończy romantyczną jego wycieczkę. Będzie musiał stanąć przed sądem. Splamiony na honorze, upadły, zgnębiony, poniesie karę za oboje. Nareszcie jego rodzina, aby zmniejszyć jego winę, zwróci może sumę zabraną. W ten sposób strata zostanie wynagrodzona, przynajmniej z materyalnej strony. A strata materyalna nie była tak obojętna dla pana Frasne, który się już uspokoił i zastanowił.

W miarę, jak obmyślał na wszystkie strony swoje kombinacye, doprowadzając je aż do rozwiązania pomyślnego dla siebie, czuł, że rozpacz jego jest coraz lżejsza. Zapominał o swojej boleści przygotowując katusze dla rywala. Bez żadnej litości zastanawiał się nad daleko idącymi skutkami swojej zemsty, aż do poniżenia tego pyszałka Roquevillarda, który jednakże przyjął po przyjacielsku następcę pana Clairval. W swojem nieszczęściu pragnąłby rzucić swojem cierpieniem, jak przekleństwem na świat cały ze wszystkiemi ludźmi na nim. Po raz ostatni przeczytał list, który jedyną przeszkodę stanowił jego zamiarom, rzucił go w ogień i patrzył, jak papier skręcał się pod działaniem płomienia, czerniał i w popiół się zamieniał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

udział ks. biskup Ropp, Lednicki, Lubecki, Szachno, Łopas, Jałowiecki, Lubański, Milwid. Jankowski, ks. Trasun, Gotowiecki, Alekrandrowicz, ks. Songajłło. Kubelis, ks. Jarułajtis, Janczewski. Ujawniła się dążność do utworzenia zwartej grupy parlamentarnej terytoryalnej dla sześciu gubernij, bez różnicy narodowości, przytem ma być zachowany związek jak najbliższy z posłami z Królestwa Polskiego.

Do *Vossische Ztg.* donoszą, że chłopscy posłowie do Dumy w liczbie 150 ukonstytuowali się w stronnictwo agrarne. Obradowano już na posiedzeniu tego stronnictwa o kwestyi żydowskiej. Okazało się, że większość jest przeciwną wszelkim koncesyom dla Żydów.

W łonie „Związku 30 października“, który podczas wyborów poniósł zupełną klęskę, odbywa się zmiana kierunku na lewo. Rezolucyę o wysłanie do cara deputacyi z żądaniem rewizyi ustaw zasadniczych, komitet centralny przyjął wszystkimi głosami przeciw dwom. W sprawie drugiej rezolucyi, domagającej się parlamentarnego rządu, zdania są podzielone.

Frakcya „kadetów“ odbyła posiedzenie, celem wysłuchania sprawozdania Muromcewa z wczorajszej audyencyi u cara w Peterhofie.

Głosy prasy.

Nasza Żiżń donosi, że projekt adresu do tronu, rozpatrywany obecnie w komisyi stronnictwa „kadetów“, domaga się amnestyi, gwarancyj obywatelskich i politycznych wolności dla wszystkich obywateli i zwalenia muru, oddzielającego dzisiaj monarchę od Dumy, t. j. zniesienia Rady państwa.

Pismo wspomniane zwraca uwagę, że mowa tronowa nic nie wspomina o rządzie — i słusznie, gdyż obecnie niema rządu, tylko osoby na posadach, czekające na pojawienie się rządu z łona reprezentacyi.

Organ stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego *Riecz*, komentując onegdajsze ostrzeżenie większości posłów co do dalszego używania wyrazu „samowładca“, oświadcza, iż zostało ono uwieńczone powodzeniem. Natomiast rząd nie uczynił żadnego kroku, ażeby pozyskać dla siebie opinię publiczną, chociaż w dniu tak uroczystym najmniejszy objaw życzliwości byłby wywołał zadowolenie. Rząd wykazał, że posiada w pełnym stopniu zdolności niewyzyskiwania sytuacyi i chwili. Mowa tronowa, wprawdzie, z wielką sztuką wymija rzeczy drażliwe, w istocie jednak rząd chwieje się na drodze pomiędzy fantastyczną obawą przed „czerwonymi“, a utopijnemi nadziejami na temat „czarnych“, i stoi w miejscu, gdy naokoło wszystko naprzód idzie.

Nie widać u rządu żadnego planu. Do „Taurydzkiego pałacu“ posłowie przejeżdżali obok więzienia, z którego okienek powitano ich życzeniami i żądaniami swobody. Wczoraj okienka te powinneby były być opróżnione, jeśliby rząd umiał rozumieć chwilę, jednakże właśnie wczoraj były one tak gęsto obsadzone, jak nigdy dotąd. Wśród ludu, zgromadzonego przed pałacem w olbrzymich masach, krążyło tylko jedno słowo, przemilczane w mowie tronowej. Bez względu na politykę i formalności, sfery kierujące powinny natychmiast uczynić coś w tym kierunku.

Jednogłośny wybór Muromcewa na prezydenta Dumy wita *Riecz* jako gwarancyę zgody w Dumie. Muromcew wykazał siłę i spokój, a słowa jego o potrzebie poszanowania praw monarchy konstytucyjnego, wywołały ze strony posłów, którzy w „Zimowym pałacu“ milczeli, żywe oklaski pod adresem konstytucyjnego monarchy. Słowa Muromcewa zawierały przyrzeczenie, ale też i warunek jego spełnienia. Po jego słowach cała Rossya szuka klucza do spełnienia zadań w sali Dumy.

Wynurzenia Pasicza.

Pol. Corr. wysłała swego sprawozdawcę belgradzkiego do serbskiego prezydenta ministrów, Nikoły Pasicza, celem zasięgnięcia u źródła wiadomości autentycznych o obecnem położeniu w Serbii.

Motywem objęcia rządów przez stronnictwo staro-radykałów — mówił Pasicz — było głębokie przekonanie, że sytuacya polityczna kraju tego wymaga. Staro-radykali wyznawali zawsze te zasady, które wprowadzone teraz w życie, mogą ułatwić rozwiązanie spraw, stojących w Serbii na porządku dziennym. Rząd, powołany tak niedawno do steru, nie miał jeszcze sposobności do dokładnego określenia swego stanowiska. Jest ono w ogólnych zarysach następujące: W polityce zagranicznej wyznaje gabinet Pasicza zasadę utrzymywania stosunków najściślejszej przyjaźni z monarchiami sąsiedniemi. Stosunek taki polega jednak przedewszystkiem na wzajemności. Sąsiednie państwa muszą także odwzajemniać Serbię zaufaniem i przyjaźnią.

W myśl tej zasady uczyni Serbia wszystko, co w jej mocy, aby spełnić życzenia Austro-Węgier, o ile one nie sprzeciwiają się jej interesom i samodzielności kraju.

Dalszym punktem programu Pasicza jest przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Anglią. Każdy wytrawniejszy polityk serbski przyzna, że pomyślne rozwiązanie tej sprawy jest dla dobra Serbii konieczne. Staraniem rządu powinno więc być naprawienie tego zła, wywołanego wypadkami z dnia 11 czerwca 1903.

Po załatwieniu tych dwóch najważniejszych spraw może Serbia przystąpić do rozwiązania innych, a przedewszystkiem do sprawy pożyczki państwowej, z którą łączą się piekące potrzeby powiększenia artyleryi i rozszerzenia istniejących linij kolejowych.

Stanowcza co do pożyczki państwowej decyzya rządu zapadnie dopiero po przeprowadzeniu nowych wyborów. Dadzą one niewątpliwie stronnictwu staro-radykałów spodziewaną większość, która potrafi przeprowadzić w Skupczynie program działalności Pasicza i jego gabinetu.

Polityczne to *credo* premiera serbskiego pełne najlepszych na przyszłość nadziei omawia także *Fremdenblatt*. Zwraca jednak uwagę na słowa Pasicza, określające stosunek Serbii do Austro-Węgier. Jeżeli p. Pasicz powiedział — pisze *Fremdenblatt* — że Serbia uczyni zadość wszelkim życzeniom Austro-Węgier, o ile one nie sprzeciwią się samodzielności i najżywotniejszym jej interesom, to oświadczenie brzmi w każdym razie nieco dziwnie. W Austryi nie myśli nikt o tem, aby w jakikolwiek sposób szkodzić Serbii, jeżeli zaś takiem jest przekonanie p. Pasicza, to podziała to niezawodnie ujemnie na tok rokowań traktatowych, prowadzonych obecnie pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią.

KRONIKA.

Lwów, 12 maja.

— **Kalendarz.**

Niedziela (13 maja):

Serwacego. — Cichosława. — Jakowa pr.

Wschód słońca o godzinie 3 54 rano, zachód słońca o godzinie 6 48 po południu.

Poniedziałek (14 maja):

Bonifacego. — Dobiesława. — Jermyi.

Wschód słońca o godzinie 3 53 rano, zachód słońca o godzinie 6 49 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, ciepło; w Galicyi zachodniej: Pochmurno, między tem słonecznie, skłonność do burzy, ciepło.

— **Ks. Biskup przemyski,** Konstanty Czechowicz, wyjechał na wizytacyę kanoniczną dekanatów bełzkiego i uhnowskiego i wróci w połowie czerwca.

— **Z Uniwersytetu.** Pp.: Władysław Gelehr, rodem z Drohobycza i Benjamin Eliasz Grund, rodem ze Lwowa, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopień doktorów praw.

P. Jan Landau, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Lodowi święci** pod przewodem Pankracego rozpoczęli dzisiaj swą tradycyjną wędrówkę. Na razie nie daje się nam ona we znaki. Na niebie wprawdzie gromadzą się podejrzane szare naloty, ale słońce trzyma je — jak dotąd — w ryzie Także obniżenie temperatury wystąpiło tylko nieznacznie.

Komitet budowy kościoła św. Elżbiety zwrócił się do gminy m. Lwowa z prośbą o zaliczkową wypłatę wydatniejszej kwoty, którąby umożliwiła dalszą budowę, a to na poczet rachunku subwencyi w kwocie 300.000 K., uchwalonej do wypłaty w dziesięciu ratach po 30.000 K. Na poczet tej subwencyi, a mianowicie czterech rat ostatnich wypłacono komitetowi budowy już 100.000 K. z lokacyi, przeznaczonej na rekonstrukcyę kościoła św. Anny. Wobec kłopotliwego położenia komitetu budowy kościoła św. Elżbiety, który wskutek braku funduszów byłby zniewolony wstrzymać na jakiś czas dalszą budowę i pozbawić pracy liczną rzeszę robotników, uchwalił magistrat wypłacić na rachunek przyszłych rat subwencyi kwotę 53.787 K., jako resztę z lokacyi na kościół św. Anny; do r. 1913 cały ów fundusz dla tego kościoła będzie zwrócony z subwencyi dla kościoła św Elżbiety, przez strącanie udzielonych obecnie zaliczek.

Subwencye. Magistrat lwowski uchwalił asygnować, względnie udzielić następujących subwencyj: na rzecz ubogich izraelitów miasta 4666 K. jako szóstą część ogólnej dotacyi na ubogich miasta; dla „Przytuliska Brata Alberta“ jednorazowo 4000 K.; dla zakładu ciemnych 2000 K.; dla pogorzelców m. Śniatyna 200 K.; na restauracyę katedry na Wawelu piąta i ostatnia rata 1000 K.

Meningitis epidemica. W ostatnich dwóch tygodniach w szpitaliku św. Zofii skonstatowano kilka wypadków nagminnego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. I tak w dniu 30 kwietnia zmarł 6-letni chłopak Słuchiniak, pochodzący z ulicy Młynarskiej. W pierwszych dniach maja na oddział chorób zakaźnych przybyło troje dzieci, jedno z Kleparowa, drugie z Maliszkowic, trzecie z Budomierza w powiecie jaworowskim, u których bakteryologiczna analiza stwierdziła nagminne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Dziś stwierdzono w szpitalu dziecięcym takież samo zapalenie u 9-letn. Edwarda Sopkowa, zamieszkałego pod l. 72 przy ul. Łyczakowskiej. Lekarz miejski, dr. Wernicki zarządził natychmiast dezynfekcyę mieszkania rodziców i poddał domowników pod przepisaną obserwacyę.

— **Stypendyum.** Akademia Umiejętności w Krakowie ogłosiła konkurs na stypendyum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 2400 koron. Kandydatem może być według woli ś. p. Zenona Pileckiego tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub greckounickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z Uniwersytetów rossyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nietylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyj zostających pod panowaniem rossyjskiem. Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematyczno-przyrodniczym. Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 10 czerwca 1906 i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendyum; 2) dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać. Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1906, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1907. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta, po upływie pierwszego półrocza, złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

— **Zamek na Wawelu.** Z Krakowa donoszą nam: Krakowscy i lwowscy członkowie Akademii Umiejętności zwiedzali wczoraj, oprowadzani przez dyr. Hendla, dotychczasowe prace na Wawelu, szczególnie odkopywanie w dziedzińcu zamkowym starych budynków, które doprowadzono do 6 i pół metra. Odkopywanie odbywało się kosztem kraju do głębokości 2 5 metra, dalej kosztem Akademii. Znaczenie budynków będzie można ocenić dopiero po zupełnem ich odkopaniu

— **Uroczysty wieczór,** urządzony staraniem wychowanków Internatu im. G. Piramowicza odbędzie się w niedzielę, 13 b. m., w auli Internatu (ulica Leona Sapiehy l. 33).

— **Rada nadzorcza Banku parcelacyjnego** ukonstytuowała się na posiedzeniu, odbytem dnia 10 b. m., wybierając prezesem dr. Szymona Bernardzikowskiego, zastępcą prezesa p. Narcyza Ulmera, sekretarzem p. W. Szczepańskiego, zastępcą sekretarza p. M. Olszewskiego.

— **»Skała« lwowska** urządza w niedzielę, dnia 13 b. m., wieczornicę dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **Zgromadzenie ludowe,** zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie reformy wyborczej, odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 10 rano na placu Gosiewskiego.

— **Fundacya im. A. Mickiewicza.** Stan fundacyi wynosi z dniem 10 maja b. r. 28.585 koron 61 hal.

— **Zaręczyny.** Dnia 25 z. m. odbyły się w Neapolu w ściśłem rodzinnem kole zaręczyny hr. Anny Szembekówny, córki hr. Zygmunta Szembeka i Klementyny z hr. Dzieduszyckich, z p. Antonim Górskim, właścicielem dóbr Bekoszewska Wola pod Warszawą, synem ś. p. Jana Górskiego i Maryi z hr. Łubieńskich. Jest on bratankiem p. Ludwika Górskiego a bratem młodszym dra Konstantego M. Górskiego, profesora historyi sztuki w Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Narzeczona jest wnuczką ś. p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, a siostrą Janowej hr. Mycielskiej. Ślub młodej pary odbyć się ma w ciągu sierpnia we Lwowie.

— **Wycieczka na wystawę medyolańską.** Komitet projektowanej wycieczki miast zadecydował już ostateczny program jazdy i zwiedzenia miast, uwzględniając przytem życzenia uczestników. Odjazd nastąpi 2 czerwca rannymi pociągami pospiesznymi w stronę Węgier. Program pobytu obejmuje Budapeszt z pobytem 2 dni, Rjekę (Fiume), Abazzyę 1 dzień, Rzym 4 dni, Florencya 2 dni, Medyolan (wystawa) 3 dni, Wenecya 2 dni, Wiedeń 2 dni. Niezależnie od tego każdy z uczestników zatrzymać się może dowolny czas na wystawie medyolańskiej, bilety kolejowe bowiem ważne są 45 dni. Koszt udziału wraz z jazdą, całem utrzymaniem wynosi na klasę I. 560 K., na drugą 440 K. Program jazdy ułożony jest z uwzględnieniem wszelkich możliwych wygód, w szczególności pomyślano o stosownych przerwach jazdy i noclegach, ażeby nie znużyć zbytnio uczestników. Listę uczestników zamyka komitet za dni trzy, t. j. 15 b. m. Zgłoszenia przyjmuje „Biuro podróży i kolejowe Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmanna 9“.

— **Kawiarnia secesyjna.** Wczoraj, po poświęceniu, otwarto w realności przy ul. Czarnieckiego l. 1 nową kawiarnię secesyjną. Właścicielami jej są pp. Franciszek Nowakowski i Michał Toepfer.

△ **Wypadek z bronią.** Józef Berezowski, murarz, którego — jak to donieśliśmy — w sobotę wieczorem postrzelił przez nieostrożność w pierś na błoniach Kulparkowa monter Julian Michciński, zmarł we czwartek w szpitalu powszechnym.

△ **Umysłowo chorego** Jana Jamroza, który wczoraj usiłował wyleźć na cokół figury Matki Boskiej na placu Maryackim, oddała policya w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

△ **Kronika policyjna.** P. Michałowi Ilkowowi, restauratorowi w parku Kilińskiego, skradziono wczoraj w nocy 20 obrusów, 7 flaszek rozmaitych wódek i kilka bochenków chleba.

Zgubiono: złoty zegarek damski o gładkich kopertach i srebrny damski zegarek ze złotemi wskazówkami.

Handlarce owoców, Mirli Bundowej, skradziono wczoraj na placu Zbożowym z kieszeni woreczek, zawierający 180 koron.

Znalezione w ulicy Kopernika policę asekuracyjną nr. 263.607, wystawioną przez Towarzystwo „Victoria“ w Berlinie na nazwisko porucznika Władysława Langa i trzy sznurki korali z klamerką złożono w policyi.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Józef Kudasiewicz, emer. urzędnik dyrekcyi dóbr i lasów państwowych, w 74 roku życia; Karol Wojtyński w 77 roku życia; Józef Terlecki uczeń V. klasy V. gimnazyum.

W Nowym Jorku, Karol ks. Poniatowski, przeżywszy lat 45. Zmarły był prawnukiem Stanisława ks. Poniatowskiego, bratanka króla Stanisława, wnukiem ks. Józefa (di Monte Rotondo), a synem ks. Stanisława Augusta. Urodzony w 1862 r. w Paryżu, ożenił się w 1884 roku z Amerykanką, panną Maud Goddard i mieszkał stale w Nowym Jorku lub Meksyku. Brat jego młodzy, Andrzej ks. Poniatowski, urodzony w r. 1864 i ożeniony w r. 1894 także z Amerykanką, panną Elżbietą Sperry, mieszka stale w San Francisco.

— **Strejk piekarzy.** W Podgórzu wybuchł strejk piekarzy. W starostwie odbyła się konferencya w tej sprawie z majstrami, którzy oświadczyli gotowość z solidaryzowania się z majstrami krakowskimi, jeżeli starostwo zabezpieczy na czas strejku dostarczanie pieczywa i bezpieczeństwo w mieście.

— **Austryacka wystawa w Londynie** przedstawia się, jak ztamtąd donoszą, wspaniale. W dniu otwarcia zwiedziło ją oprócz 20.000 zaproszonych, przeszło 30.000 osób za opłatą wstępu.

Na uroczystość otwarcia przybyli prócz ambasadorów różnych państw, posłów i konsulów, lord major Londynu z szeryfami i aldermanami, jakoteż reprezentanci władz, towarzystwa, sztuki i t. d. Lord major wjechał na wystawę wraz ze swym orszakiem w uroczystym stroju w poszóstnej wspaniałej kolasie, z siedmioma z tyłu lokajami, w kapiących od złota liberyach. Z wielkiem zainteresowaniem patrzyła publiczność na purpurowe gronostajami podbite szaty szeryfów, na ich łańcuchy złote, brylantami wysadzane, na heroldów niosących miecz i laskę. Zwierzchnicy dzielnic Fulhan i Kensington, w których obrębie mieści się wystawa, brali udział w pochodzie lorda majora, również w kosztownych kostiumach.

Po dokładnem zwiedzeniu całej wystawy, zatrzymano się dłużej w dziale sztuk pięknych, gdzie przedstawiony został lordowi majorowi między innymi p. Rejchan. Odbyło się następnie śniadanie z zachowaniem charakterystycznych zwyczajów angielskich. Rej wodził podczas biesiady marszałek stołu. W czerwonym fraku, trzymał długą laskę w ręku, a stanąwszy za lordem majorem, w jego imieniu zaprosił wszystkich do zajęcia miejsc. Zawiadomił następnie, że kapelan przed rozpoczęciem śniadania odmówi krótką modlitwę. Wszyscy powstali, marszałek zapowiadał też głośno toasty, zwracając się do zgłoszonych mowców i wymieniając ich tytuły, po każdym zaś toaście wzywał obecnych do wzniesienia okrzyku. Ilekroć gwar przebierał miarę, marszałek podnosił obie ręce w górę i prosił w imieniu lorda majora o spokój.

Po skończonem śniadaniu zapowiedział marszałek znowu modlitwę kapelana, poczem oświadczył, że lord major i jego żona pozwalają już palić.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, w sobotę, po raz siódmy: „Piękna Marsylianka“, sztuka w 4 aktach P. Bertona.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu, „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski.

W niedzielę, o godz. pół do ósmej wieczorem, po cenach zniżonych, „Żydówka“, opera w 5 aktach F. Halevyego; gościnny występ Mateusza Schlaffenberga (w partyi Eleazara).

W poniedziałek, po raz siódmy: „Panna Praczka“, operetka 3 aktach R. Raimana.

We wtorek, po raz pierwszy, (nowość): „Dobrodziej złodziei“, wesoła tragedya oryginalności w 5 aktach, napisana przez Karola Irzykowskiego i Henryka Mohorta.

We środę „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach, muzyka Sidney Jonesa.

We czwartek, po raz drugi (nowość) „Dobrodziej złodziei“, wesoła tragedya oryginalności w 5 aktach, napisana przez Karola Irzykowskiego i Henryka Mohorta.

Akademia Umiejętności.

(Telegram).

Kraków, 12 maja.

Dzisiaj w południe odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie Akadamii Umiejętności. Na trybunie zajął miejsce protektor-zastępca JE dr. Julian Dunajewski, obok niego prezes JE. Stanisław hr. Tarnowski, generalny sekretarz prof. dr. Bolesław Ulanowski i tegoroczny prelegent prof. dr. Stanisław Smolka. Na około estrady zasiedli na fotelach członkowie Akademii tak miejscowi, jak przybyli ze Lwowa, Naprzeciw zaś estrady w pierwszym rzędzie zaproszeni dostojnicy i naczelnicy władz a dalej publiczność i panie.

Posiedzenie zagaił protektor-zastępca JE. dr. Julian Dunajewski, poczem przemawiał prezes JE. Stanisław hr. Tarnowski.

Z kolei sekretarz generalny prof. dr. Ulanowski złożył sprawozdanie z czynności Akademii w roku ubiegłym. Na wstępie poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Akademii: Tomkowi, Kawczyńskiemu, Karlińskiemu, Curie, Romanowi Pilatowi i Kalinie, poczem zaznaczył najważniejsze momenty z działalności i rozwoju Akademii w roku ubiegłym. Z ruchu wydawniczego podaje drukowane sprawozdanie sekretarza następujące szczegóły:

Zarząd wydał ze względu na jubileusz Mikołaja Reja dwie publikacye, niezależnie od tych, które przekazane zostały pojedynczym Wydziałom lub Komisyom. „Zwierciadło“ Reja zostało przedrukowane jak najściślej wedle wydania z r. 1567 pod kierunkiem pp. Czubka i Łosia. Wspaniałe i kosztowne to wydawnictwo dla tego tylko mogło się ukazać, że z jednej strony drukarnia Uniwersytecka roboty dokonała za częściowy jedynie zwrot wyłożonych kosztów, a z drugiej strony zasłużona firma „Gebethner i Wolff“ w Warszawie zakupiła za znaczną kwotę 300 egzemplarzy tej publikacyi i rozsprzedaż na swój wzięła rachunek.

Drugiem, pod względem typograficznym na uwagę zasługującem wydawnictwem, jest „Modlitewnik dla kobiet z w. XVI.“, wydany przez Stanisława Ptaszyckiego.

Nadto Zarząd ogłosił w opracowaniu bibliotekarza Akademii, prof. Czubka „Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie“, przez co korzystanie z bogatych zbiorów rękopiśmiennych Akademii znacznie zostało ułatwione. W najbliższym czasie ukaże się wyczerpujący „Katalog wydawnictw Akademii i prac w nich pomieszczonych“. Roboty wstępne do tej publikacyi, są już w toku.

Komitet redakcyjny „Encyklopedyi polskiej“ odbył w roku ubiegłym szereg posiedzeń, poświęconych dwom sprawom t. j.: 1. ułożeniu programu szczegółowego dla całego dzieła — oraz 2. porozumieniu się ze współpracownikami, których zaproszono do napisania artykułów składających Encyklopedyę. Co do pierwszego uchwalono, iż Encyklopedya — mająca objąć całość kultury polskiej w jej historycznym rozwoju, powinna się składać z artykułów systematycznie ugrupowanych tak, aby każdy dział kultury tworzył w opracowaniu samodzielną całość. Podzielono przeto cały przedmiot na XIX. działów. Następnie zwrócono się do specyalistów bądź to z pomiędzy członków komitetu bądź to z poza niego z prośbą o wypracowanie szczegółowych programów dla każdego z tych działów i na podstawie ich referatów opracował Komitet szczegółowy program dla całego dzieła (mającego objąć 500 ark. druku), wyznaczając zarazem, ile arkuszy druku należy przeznaczyć na opracowanie każdego z działów oraz na jakie i na jak obszerne specyalne artykuły należy go podzielić. Rezultatem tych prac Komitetu jest „Program“, ogłoszony drukiem w październiku r. z.

Co do współpracowników Encyklopedyi, trzymał się Komitet zasady, aby dla każdego artykułu wynaleźć i zaprosić tego z uczonych, który w danej kwestyi jest największym specyalistą, tak, że ilość zaproszonych do Encyklopedyi współpracowników obejmuje około 150 autorów.

Przy dobieraniu współpracowników uwzględniono uczonych polskich ze wszystkich ziem polskich.

W ciągu najbliższych miesięcy lista współpracowników będzie ostatecznie skompletowana i jest nadzieja, że z początkiem r. 1908 będzie można przystąpić do wydawnictwa Encyklopedyi.

Następnie prof. dr. Stanisław Smolka wygłosił odczyt p. t. „Młodość Lubeckiego“, przyjęty oklaskami.

Sekretarz generalny ogłosił nazwisko nowego czynnego członka krajowego na wydziale filologicznym, prof. dra Józefa Kallenbacha.

Również generalny sekretarz ogłosił, że nagrody z fundacyi Barczewskiego przyznano: 1. za najlepsze dzieło historyczne „Szkice z XI. wieku“ profesorowi dr. Tadeuszowi Wojciechowskiemu we Lwowie: 2. za najlepsze dzieło malarskie „Cykl 10 studyów krajobrazowych“ artyście malarzowi i poecie Stanisławowi Wyspiańskiemu w Krakowie; 3. nagrodę 2000 kor. z fundacyi bł. p. Warschauera przyznano dr. Sokołowskiemu z Warszawy za II.-tomowe dzieło o chorobach wewnętrznych.

Motywy przyznania nagród fundacyi Barczewskiego za najlepsze dzieło historyczne i malarskie są następujące:

W przeszłym roku 19 maja Akademia przyznała nagrodę Barczewskiego za dzieło historyczne monografii p. Tretiaka o Juliuszu Słowackim, zastrzegając dziełu p. Wojciechowskiego p. t.: „Szkice z XI. wieku“ prawo ubiegania się o tę nagrodę w r. b. Według brzmienia § 6, obowiązującej w przedmiocie tych nagród ordynacyi (Rocznik Akademii 1886, str. 26), „dzieło przekazane do uwzględnienia w roku następnym“ ma bezwarunkowo otrzymać zastrzeżoną nagrodę, „jeżeli się nie pojawi wówczas dzieło przewyższające je wartością“. Owóż Komitet powołany do przedstawienia Akademii wniosków na r. b., rozpatrywał się skrzętnie na kilku posiedzeniach w produkcyi literackiej polskiej za r. 1905 i przedewszystkiem wziął pod uwagę dzieła, które poniżej zostają wymienione.

Monografia p. Tokarza: „Ostatnie lata Hugona Kołłątaja“, otrzymała już w r. 1905 nagrodę im. Niemcewicza, przeto w myśl stale przestrzeganej zasady od współubiegania się o nagrodę Barczewskiego została usunięta.

Dzieło ks. prałata Chotkowskiego: „Historya polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicyi (1773—1848)“, jest owocem sumiennych i mozolnych poszukiwań archiwalnych. Książka ta jest niewątpliwie jedną na razie ogłoszoną częścią i równocześnie zapowiedzią całkowitej historyi Kościoła katolickiego w Galicyi za rządów austryackich.

Studyum p. Fr. Rawity Gawrońskiego p. t.: „Bohdan Chmielnicki do elekcyi Jana Kazimierza“ jest interesującym przyczynkiem do historyi polskiej w XVII. w., opartym na gruntownej znajomości źródeł i literatury rossyjskiej.

Zasługuje także na wyróżnienie obszerna praca p. Przemysława Dąbkowskiego: „Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem“, z tak mało uprawianej dziedziny prywatnego prawa polskiego.

Ukazała się wreszcie w r. z. ostatnia część 8-tomowego dzieła p. Aleksandra Kraushara p. t.: „Towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk 1800—1832“; dzieła niezwykłego, zwłaszcza ze względu na niezmierną obfitość surowego materyału, o trwałej i niemałej wartości.

Ponieważ jednak żadne z wyliczonych dzieł nie dało komitetowi podstawy do zastanowienia się nad pytaniem, czy które z nich jako przewyższające wartością książkę p. Wojciechowskiego, mogłoby się w r. b. ubiegać o nagrodę Barczewskiego, przeto przyznano w myśl przeszłorocznej uchwały nagrodę Barczewskiego „Szkicom z XI. wieku“ prof. Wojciechowskiego.

Głosując jednomyślnie za przyznaniem nagrody temu dziełu, zastrzegli się wszakże członkowie komitetu, że nie godzą się bynajmniej na wszystkie rezultaty cennych a misternych dociekań zasłużonego autora. Podnosi to sprawozdawca jako tem wyraźniejszy hołd, należący się odrębnym, zawsze tak oryginalną indywidualnością nacechowanym właściwościom badań prof. Wojciechowskiego.

W ciągu narad nad produkcyą artystyczną polską w r. 1905, Komitet stwierdził przedewszystkiem, że była ona wydatniejszą, niż w roku poprzednim i że miała też w pewnej mierze wyższą artystyczną wartość, jakkolwiek nie we wszystkich działach.

Tak n. p. dzieła architektoniczne Krakowa w r. 1905 nie stały znów niestety na wysokości nawet słabszych nowszych budowli zagranicznych. Odznaczało je silne gonienie za efektem, brak prostoty, banalność, a zwłaszcza dziwne pominięcie motywów swojskich w dawnych stylach, z których w Krakowie zwłaszcza tak obficie czerpać można.

Przeciwnie miała się rzecz z rzeźbą i z rytownictwem. W dziedzinie plastyki wybijały się znowu na pierwszy plan niepospolite dzieła prof. Laszczki: zwłaszcza dwie głowy „Dziewczęcia“ i „Kobiety“. Nowością były u tego artysty w minionym roku świetne, pełne charakteru i siły wyrazu „Maski“, zwłaszcza dwie męskie (dr. Brudzewskiego i p. Reymonta), oraz tragiczna w wyrazie „Maska kobieca“ (p. Wysockiej). Rzeźby p. Jana Szczepkowskiego, znowu podobnie jak w roku ubiegłym, odznaczały się świeżością i bezpośrednią szczerością. Rzeźbę monumentalną reprezentowały dodatnio silne a na francuskich najlepszych wzorach oparte „Karyatydy“ p. Szymanowskiego: świetne wzory francuskie, przywodziło też na pamięć pełne szczerej obserwacyi i prawie bezlitosnej prawdy dzieło p. Ludwika Puszeta: „Śmierć z królikiem“.

W dziedzinie grafiki polskiej Komitet podniósł z żalem stan jej wogóle dosyć niski, a zwłaszcza braki znaczne w rysunku. Wybija się świetnie w tej mierze u nas, od lat już kilku, coraz to więcej na pierwszy plan p. Pankiewicz ze swemi niekiedy wprost niezrównanemi akwafortami. Zasłużyły także na odszczególnienie szczerze zaobserwowane i dobre w rysunku akwaforty p. Stankiewiczówny.

W zakresie malarskim, który jest główném polem obrad Komitetu, zaznaczył on przedewszystkiem bardzo poważnie wzrastającą ze względu na wartość, produkcyę w dwóch zwłaszcza dziedzinach: krajobrazu i portretu. Na czele kilku wybornych portretów z r. 1905 stał znowu pełen siły, ducha i głębokiej poezyi portret własny Jacka Malczewskiego, oraz bardzo bliski dziedzinie portretu tryptyk pod tytułem „Koncert“, owiany znaną artysty wyobraźnią, a odznaczający się tak właściwą jemu plastyką. Za Malczewskim szły całkiem odrębne w technice, ale w swoim rodzaju bardzo dobre portrety prof. Mehoffera, subtelnie odczute i równie subtelnie oddane dzieła p. Wojciecha Weissa. Sprawozdanie podnosi dalej wdzięczną „Rusinkę“ prof. Aksentowicza i „Portret prezydenta Friedleina“, wreszcie portrety dr. Dunina i prof. Zdziechowskiego przez p. Krzesza. Na najpierwszy plan jednak w dziedzinie portretu wybijały się znowu w roku minionym niepospolite dzieła p. Olgi Boznańskiej. Mimo wyraźnego wpływu portretów zmarłego niedawno Carrière'a, dowiodła przecież p. Boznańska n. p. w „Portrecie kobiecym“, że umie być samodzielną i kroczy ciągle naprzód w swej coraz to lepszej artystycznej produkcyi.

Malarstwo rodzajowe skąpiej niż zwykle przedstawiało się w roku minionym. Na czele niezawodnie stały tu typy „Górali“ p. Sichulskiego, pełne aż nazbyt silnej charakterystyki, ale i wielkiej prawdy zarazem, sceny huculskie p. Maszkowskiego, oraz dobrze skomponowany „Czarny sztandar“ p. Hirszenberga.

I portret jednak i malarstwo ludowe przewyższała niezawodnie w roku 1905 produkcya w dziedzinie krajobrazu. Szkoła pp.: Fałata, Wyczółkowskiego i Stanisławskiego wydała już poważny szereg uczniów, którzy coraz to piękniej zaznaczają się w tworzeniu artystycznem lat ostatnich. Na ich czele wymienia Komitet w r. 1905 wdzięczne, pełne życia i światła obrazy p. Kamockiego p. t. „Bzy“ i „Kościół wiejski“, coraz to lepsze tatrzańskie widoki p. Filipkiewicza, oraz p. Szczyglińskiego „Motyw z Krakowa“ i „Strumyk w lesie“. Do bliskiej tym obrazom kategoryi należały w roku minionym utwory krajobrazowe pp. Stanisława Czajkowskiego, Dąbrowy, Fabijańskiego („Wawel o zachodzie“), Jakimowicza, Procajłowicza, Trojanowskiego i Uziembły, oraz pań: Rychter-Janowskiej i Maryi Wodzińskiej. Prof. Julian Fałat dał znowu w ciągu r. 1905 kilka silnych w kolorycie, a głęboko odczutych krajobrazów. Krajobrazy prof. Stanisławskiego odznaczały się jak zawsze głęboką poezyą; na czele jego produkcyj w r. 1905 stały bezsprzecznie dwa krajobrazy z wiatrakami, oraz pełen głębokiego nastroju „Ranek wilgotny“. Zupełnie inne były, pełne grozy i pustki, tatrzańskie krajobrazy prof. Wyczółkowskiego; znaczna ich ilość, a mimo jednostajności tematu wielka rozmaitość, działały wprost zdumiewająco.

Ale pomimo wszystkich wysokich zalet wymienionych utworów, Komitet uznał, iż nowością swą, subtelnością, wszechstronnością w traktowaniu efektów świetlnych, oraz wyjątkowo głęboką poezyą odznaczały się w samym początku r. 1905 wystawionych dziesięć „Studyów pejzażowych“ p. Stanisława Wyspiańskiego. Temat niemal jeden i ten sam, dziesięć razy powtórzony, a ani razu tak samo, sprawia wrażenie za każdym razem odmienne a zawsze równie głębokie: w głębi kopiec Kościuszki, między nim a pierwszym planem biegnący środkiem tor kolejowy z dołami i polami po obu bokach: pory roku tylko odmienne i inne pory dnia. Całkiem doskonałe te szkice nie są, plany pierwsze są w nich niemal stale nadto pobieżnie w obec planów dalszych traktowane. ale szeroka skala utworów, oraz do największych granic delikatności dochodząca subtelność w traktowaniu efektów światła, przypominają nieraz powiewne krajobrazy Claude-Moneta i wysuwają te dzieła p. Wyspiańskiego w produkcyi krajobrazowej r. 1905, z pośród wszystkich wyżej wymienionych pejzażów, na plan pierwszy. W obec tego zastrzegając ewentualnie na rok przyszły prawo do ubiegania się o nagrodę „Portretowi kobiecemu“ p. Olgi Boznańskiej, przyznano nagrodę za rok 1905 „Cyklowi 10 studyów krajobrazowych“ p. Stanisława Wyspiańskiego.

Posiedzenie skończyło się o godz. pół do 2 w południe.

Kraków, 12 maja. *(Tel. pryw.)*. W posiedzeniu Akademii wzięli udział: prezydent sądu wyższego JE. W. Hausner. JE. hr. Antoni Wodzicki, delegat c. k. Namiestnika radca Dworu Fedorowicz, dyrektor kolei państwowych Horoszkiewicz, szef nadprokuratoryi Państwa radca Dworu Wędkiewicz. radca Dworu Szlachtowski, prezydent miasta Leo, prezes krakowskiego Tow. rolniczego Zdzisław hr. Tarnowski, prezydent sądu krajowego radca Dworu Łukaszewski. Nie byli obecni na posiedzeniu: kardynał ks. Puzyna i ks. biskup Nowak.

Ze Lwowa, oprócz wymienionych wczoraj, przybyli: prof. Dembiński, prof. Till, prof. Kallenbach.

Po posiedzeniu odbyło się śniadanie składkowe w Grandhotelu.

LUDZIE I KSIĄŻKI.

II.

(Zanik umiejętności wspólnego pożycia ludzi z sobą. Pogarda, szyderstwo, nieufność wzajemna w stosunkach obecnych. Dawniejsza pogoda i dawniejsze typy. Kilka szczegółów o Janie Zacharjasiewiczu. — Jego znaczenie w literaturze. Anegdota i wierszyki.).

Patrząc rozważnem a bezstronnem okiem na to, co się teraz dzieje na świecie, zdawaćby się istotnie mogło, że ludzie coraz bardziej zatracają umiejętność wspólnego pożycia z sobą. Nie byłby to w każdym razie dowód postępującej kultury. Niedawne to na przykład czasy, gdy na rozmaitych zgromadzeniach publicznych spotykali się z sobą i potykali słowem, nieraz bardzo gorącem, ludzie najsprzeczniejszych przekonań Utarczka była często żwawa, nawet gwałtowna, lecz w dyskusyi znać przecież było wzajemne poszanowanie godności ludzkiej i szczerych opinij. Dzisiaj coraz wybitniej na jaw występuje pogarda dla opinij odmiennych i bezkrytyczne szyderstwo. — Takiego pono szyderczego przyjęcia doznali OO. Jezuici, gdy się pojawili w tych dniach na zgromadzeniu partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie. Sądząc z relacyi dzienników miejscowych śmiałe wystąpienie ks. Henryka Haducha, który zaznaczył, że Kościół katolicki staje zawsze w obronie sfer robotniczych przeciw wyzyskowi. nietylko nie powstrzymało, lecz zaprawiło szyderstwem i żółcią odpowiedzi „inaczej myślących“ mowców. A przecież trudno nie uznać szlachetnej odwagi tego zakonnika, wypowiadającego śmiało swe przekonania; trudno się nie dziwić, że to wystąpienie, nie podyktowane przecież ani osobistym interesem, ani ambicyą własną, tylko płynące z wyższych, idealnych pobudek, że nie wpłynęło ono uśmierzająco na umysły, nie stępiło ostrza szyderstwa, nie złagodziło barwy ataków, wymierzonych przeciw duchowieństwu. — Przed niewielu laty podobne wystąpienia ks. Jana Badeniego i ks. prałata Chotkowskiego, wywierały jeszcze inne, bardziej podniosłe wrażenia... Łatwo pojąć, że nie każdemu z obecnych „towarzyszy“ w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej w Krakowie, pojawienie się Jezuitów i przemowa ks. Haducha mogły być przyjemne; trudno wymagać, aby inni mowcy byli w obec tego umilkli i nie dali wyrazu swoim przekonaniom. Na argumenty mogły się znaleźć argumenty, na wywody inne twierdzenia, — ale przecież każdy bezstronny przyzna, że szydercze okrzyki, lub lekceważące traktowanie żadnym argumentem nie jest. To raczej dowód, że w zapasach stronniczych zaciera się barwa istotnej kultury.

W rozgwarze walki sami zapaśnicy może nawet tego smutnego nie dostrzegają objawu. Razi on oko każdego, który stoi na uboczu i usiłuje bez uprzedzeń patrzeć na sprawy ludzkie. A sprawy to bardzo smutne, coraz smutniejsze. I to może jest powodem, że nawet w stosunkach prywatnych między

ludźmi, coraz mniej zaufania, szczerości, swobody: że coraz rzadziej spotkać można charaktery i usposobienia pogodne, nie zaprawione goryczą, umiejące i lubiące bawić siebie i innych. Zgryźliwość, podejrzliwość, pogardliwe czy sceptyczne ocenianie słów i czynów nietylko przeciwników, ale nawet przyjaciół, stały się cechą stosunków ludzkich, wypleniając z nich pogodę. Postacie z uśmiechem na ustach, z życzliwie wyciągniętą dłonią, stały się wyjątkowymi, coraz rzadziej spotykanymi typami. Są to chyba osiwiali starcy, schodzący jeden za drugim do grobu. Młodsi i najmłodsi mają najczęściej zamiast uśmiechu, satyryczny lub sceptyczny grymas na twarzy. Uścisk ich dłoni, pozbawiony serdecznego ciepła, nie świadczy nawet o szacunku, jest czysto konwencyonalnym uściskiem, przepojonym ową cyniczną sentencyą któregoś z francuskich komedyopisarzy: „Podaję ci rękę, bo inaczej uczynić nie mogę... bo zresztą, komu się dziś ręki nie podaje!“ —

W tych dniach właśnie zeszła do grobu postać, której typowa pogoda i wesołość szczera, nie pozbawiona czasem lekko złośliwego dowcipu, stawała się już w początkach XX. stulecia prawdziwym anachronizmem. — Chcę mówić o zmarłym Janie Zacharjasiewiczu.

Zasługi jego, jako powieściopisarza, niedocenione, albo lekceważone obecnie, znajdą niewątpliwe należyte uznanie poważnego historyka literatury, który będzie musiał podnieść w Zacharjasiewiczu to przedewszystkiem, że był on pisarzem w swoim czasie bardzo aktualnym, wybornym obserwatorem swego społeczeństwa, chwytającym w lot i oświetlającym należycie najważniejsze kwestye życiowe. Ci co w nim widzą tylko miłego „gawędziarza“, mającego na zawołanie zajmującą fabułę powieści, mylą się i wyrządzają krzywdę autorowi takich utworów jak „W Przededniu“, „Święty Jur“, „Na kresach“, „Jednodniówki“ i wielu, wielu innych, w których on znakomicie ogarniał tętniącą współcześnie, żywotną myśl społeczną. — Kolega z ławy szkolnej Żygmunta Kaczkowskiego, Henryka Nowakowskiego, Jana Dobrzańskiego, Franciszka d' Abancourta, był on w swych powieściach nietylko artystą, lecz myślicielem i działaczem zarazem. To też jego powieści dają poniekąd wierny obraz dążeń i usposobień współczesnej chwili. To ich niepospolita zasługa i wartość.

Ale nie o tych zasługach zgasłego powieściopisarza chcę mówić. Z długoletnich, najmilszych z nim stosunków, pozostanie mi na zawsze w żywej pamięci wrażenie pogody, humoru, niewymuszonej wesołości, które były cechą usposobienia Zacharjasiewicza. W ostatnich czasach ogarniała go wprawdzie chwilami zaduma, wynikająca z jakiegoś jakby zapatrzenia się wstecz, w daleką przeszłość, — lecz trwało to krótką chwilę. Wnet oko rozjaśniało się żywym blaskiem, na ustach zaigrał uśmiech i tryskało z nich słowo, pełne humoru i dowcipu. Raz jeden tylko widziałem go mocno zgnębionym. Było to — roku niepomnę — ale pewnie przed laty kilkunastu, gdy rodzinny dom jego w Radymnie spłonął do szczętu. Zacharjasiewicz bawił podówczas we Lwowie, gdy otrzymał wieść o katastrofie. Zastałem go w hotelu niemal nieprzytomnego z żalu. „Zdaje mi się — mówił, — żem zniszczał sam, w najlepszej cząstce swojego istnienia“... Usiłowałem pocieszać, radziłem dom odbudować. Machnął ręką ze zniechęceniem. „To już nie będzie to samo! — powtarzał — nie może być to samo!“ I spiesznie zbierał się do drogi w ponurem milczeniu. W zamglonych jego oczach snuły się pożegnane dawno wspomnienia lat dziecińświa, lat bez troski, — wspomnienia złączone ze spalonym dworkiem, które z tych zgliszcz zbiegały mu się tłumnie do serca... Jestem pewny, że w tej chwili on, już podówczas starzec sędziwy, myślał o śmierci, któraby go z niemi złączyła na zawsze.

Przeznaczonem mu było żyć jeszcze potem długo, ale, o ile wiem, do Radymna nie wyjeżdżał już odtąd. W lecie najmilszym pobytem była mu Krynica, gdzie się spotykał z dawnymi przyjaciółmi jak poeta Felicyan Faleński, K. Kaszewski, Hajota (pani Szolc-Rogozińska) i wielu wielu innych. Otaczało go też zawsze liczno grono pań i młodych panienek, w których towarzystwie Zacharjasiewicz ożywiał się szczególnie i sypał brylantami dowcipu. — Objady jadał czasami w pensyonacie pani Burzyńskiej, lecz najczęściej na pięknej werandzie kurhauzu, gdzie gromadził w około siebie liczne zawsze kółko, chętne słuchania ciekawych lub dowcipnych i barwnych opowiadań czcigodnego starca.

Raz mówiono w jego obecności o dziwnym zbiegu wypadków, który zrządził, że w pewnej sprawie karnej wszystkie podejrzenia i poszlaki padły na najniewinniejszą osobę.

Zacharjasiewicz się roześmiał.

— Bywa to, bywa!.. zawołał. — Jak mnie tu państwo widzicie, byłem raz poszlakowany i to na podstawie w oczy bijących dowodów, o... kradzież ciastek!..

Wszyscy wybuchnęli śmiechem a staruszek mówił dalej z wielkiem ożywieniem:

— Było to, przed laty, we Lwowie. Do najmilszych domów, do których uczęszczałem, należał podówczas dom pp. mecenasostwa M. On człowiek powszechnie poważany, ona najmilsza i serdecznie uprzejma gospodyni, pociągali ku sobie ogólne sympatye. Mnie oprócz tego, pociągały do tego domu piękne oczy kuzynki i wychowanicy pp. M., panny K., obecnie owdowiałej już pani B. Jednego dnia naprózno oczekiwałem od nich zaproszenia na herbatę. Zdenerwowany daremnem oczekiwaniem, wyszedłem przed wieczorem na przechadzkę i wracając smutny do kawalerskiego mieszkania, wstąpiłem do cukierni, aby kupić sobie ciastek do herbaty, którą sam sobie sporządzić zamierzałem. Wybrałem na pociechę te ciastka, które najlepiej lubiłem, a które zwykle podawano u pp. M. — Pakiecik włożyłem do kieszeni paltota i podążyłem do domu. Wszedłszy, zastałem na stoliku ku wielkiej mojej radości spóźniony bilecik od p. M zapraszający, abym koniecznie dziś przybył do nich na herbatę. — Uradowany tą niespodzianką, przebrałem się spiesznie i podążyłem na ów wieczór. Zastałem już całe towarzystwo przy stole. Czemprędzej zrzuciłem paltot w przedpokoju i za chwilę, witany uprzejmie, zająłem miejsce przy uroczej pannie K. Czy to jednak poprzednia irytacya, czy pośpiech, z jakim na tę herbatę biegłem spowodował, że nagle dostałem kataru i zacząłem kichać. I w tej chwili spostrzegłem, z przerażeniem, że w roztargnieniu chustkę do nosa zapomniałem w kieszeni paltota! Nie było innej rady, tylko przeprosić towarzystwo, wstać od stołu i udać się do przedpokoju po chustkę, co też uczyniłem. Wśród ożywionej rozmowy zapomniałem wkrótce o niemiłej dywersyi, katar szczęśliwie ustał, a ja pijąc wyborną herbatę zajadałem ulubione ciastka, które mi z czarującym uśmiechem podawała panna K. Po skończonej herbacie, straciłem na chwilę z oczu pannę K., która wnet jednak wróciła do salonu z szalonym śmiechem.

— Tego nie spodziewałam się po panu! — rzekła do mnie. Wyobraźcie sobie państwo, dodała, zwracając się do towarzystwa, że pan Jan po to tylko zmyślił nagły katar i po to chodził niby po chustkę do przedpokoju, aby zabrać z sobą ze stołu cały pakiet ulubionych ciastek... Patrzcie państwo!

To mówiąc pokazała pakiecik z ciastkami, takiemi samemi, jakie były przy herbacie; pakiecik kupiony przezemnie w cukierni, który, wydostając chustkę z kieszeni paltota, niebacznie wyrzuciłem na posadzkę... Wszystkie pozory były przeciwko mnie. Nadaremnie usiłowałem wyjaśnić ten zbieg okoliczności, piękna panna powtarzała przekorliwie:

— Łakomstwo doprawdy nie do darowania... Gdybyś był pan powiedział otwarcie, że chcesz więcej ciastek zabrać do domu, nie byłabym panu z pewnością odmówiła... ale tak brać samemu... to nieładnie!...

I odtąd, ile razy wracałem wieczorem od pp. M. znajdowałem, przyszedłszy do domu, w kieszeni paltota mnóstwo najrozmaitszych ciastek i łakoci... — To, abyś pan nie potrzebował sam zabierać! — tłómaczyła urocza figlarka. — Tak padłem ofiarą pozorów kradzieży...

Innym razem, wracając z konsultacyi od dra Kopfa, przybył Zacharjasiewicz na werandę restauracyjną i rozglądnąwszy się uważnie z pod ciemnych okularów po licznem towarzystwie, zbliżył się do stolika, przy którym siedziało grono młodych pań, a wśród nich bardzo ożywiona osóbka w kapeluszu, ozdobionym zielenią. Przy niej lubił siadywać Zacharjasiewicz, bawiąc się żywym dowcipem młodej dziewczyny; zwykle ona wybierała mu ze spisu potrawy, a wśród tych najczęściej pojawiało się hygieniczne — rizotto z szynką. Tego dnia Zacharjasiewicz był w wybornym humorze. Spoglądał ciągle na kapelusz z zielenią, z pod którego śmiały się ku niemu figlarne oczki. I nagle zaimprowizował:

> Wzięłaś na głowę gałązkę mirtu —
> I pytasz, kiedy wesele?...
> Lecz doktor srogo wzbronił mi flirtu!
> Cóż tedy poczniem, aniele?...
>
> Może tymczasem, ze skromną minką
> Sentyment zwiesim na kołku....
> A ja zamówię... rizotto z szynką...
> Czy będziesz jadła, aniołku?...

Takim to niewymuszonym, serdecznym humorem, taką łatwością w stosunkach, odznaczał się ten niepospolity człowiek, umiejący przytem myśleć tak poważnie i czuć tak głęboko. Dotknięty kalectwem, prawie zupełną ślepotą, znosił je z prawdziwą pogodą, żartował wesoło nawet wtedy, gdy to osłabienie wzroku naraziło go kilkakrotnie na bolesne wypadki: przejechania w Warszawie, złamania ręki w Cirkwenicy. Ostatnie swoje powieści, jak wiadomo, dyktował, — listy jednak pisał zawsze własnoręcznie. Wyborna była często wierszowana, a zawsze dowcipna korespondencya Zacharjasiewicza z dr. K. Estreicherem.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu członków chińskiej komisyi dla studyowania konstytucyi.

P. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski powrócił wczoraj ze Skały do Wiednia.

Polnische Corrcspondenz donosi: Podczas parlamentarnej komisyi Koła polskiego z polskimi członkami komisyi reformy wyborczej domagał się poseł Byk pomnożenia okręgów wyborczych z większością żydowską. Przedłożenie rządowe zawierało takich 5 okręgów wyborczych na ogólną liczbę 88 mandatów galicyjskich. Dr. Byk już przy tej liczbie domagał się sześciu okręgów, a w razie pomnożenia galicyjskich mandatów do 100, rozszerzyłby wniosek kreowania 7 do 8 okręgów z większością żydowską. Parlamentarna komisya Koła i polscy członkowie komisyi reformy wyborczej zasadniczo zgodzili się na ten wniosek. — Subkomitet, który miał wypracować nowy podział okręgów galicyjskich, uwzględnił wniosek dra Byka.

Według komunikatu ogłoszonego przez *Slav. Corresp.*, posłowie Pacak, Stransky, Kramarz i Zaczek byli wczoraj u P. Prezydenta Ministrów, ks. Hohenlohego na konferencyi, która trwała przeszło 2 godziny. Szef gabinetu zaznaczył swe stanowisko wobec poszczególnych kwestyj przedłożonych na poprzedniej konferencyi przez delegatów klubu czeskiego.

Wymienieni posłowie przyjęli oświadczenia ks. Hohenlohego do wiadomości *ad referendum* klubowi czeskiemu.

Dziś odbywa się w Wiedniu konferencya Izb handlowych w sprawie uchwalonej przez Izbę posłów ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Referat Izby handlowej wiedeńskiej uważa ustawę w obecnej formie za niemożliwą do przyjęcia, domaga się połączenia sprawy z ogólnem ubezpieczeniem robotników i państwowego przyczynienia się, jak to jest projektowanem przy ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy. Przyczynienie się to Państwa zaczynałoby się od 90 koron i stopniowo malałoby w miarę coraz to większych płac.

Węgierski prezydent ministrów, dr. Wekerle, wyjechał wczoraj do Wiednia.

Z Rzymu donoszą: Na końcu wczorajszego posiedzenia włoskiej Izby deputowanych odczytał prezydent, Izby pismo dwunastu posłów socyalistycznych z doniesieniem o złożeniu przez nich mandatów z następujących powodów: 1. wypadków w Turynie, 2. wyniku onegdajszego głosowania w Izbie, 3. odrzucenia projektu ustawy o utworzeniu inspektoratów robotniczych, 4. ponieważ socyalistyczna grupa Izby poselskiej potępiła strejk generalny, z czego wynika, że między zasadami, jakiemi ta grupa kieruje się, a zachowaniem się proletaryatu nie ma porozumienia, wobec czego konieczny jest apel do wyborców.

Prezydent ministrów, Sonnino wystosował do Izby wezwanie, aby nie przyjmowała złożenia mandatów socyalistów do wiadomości, gdyż to przyczyniłoby się tylko do zwiększenia agitacyi z wielką szkodą dla ekonomicznych interesów kraju.

Izba jednomyślnie uchwaliła nie przyjąć złożenia mandatów. W kuloarach krąży pogłoska, że deputowani socyalistyczni będą trwali przy swej decyzyi.

Na zgromadzeniu strejkujących poseł Ferri zapowiedział, że socyalistyczni posłowie stanowczo złożą swe mandaty do parlamentu. Zgromadzenie powzięło rezolucyę przeciw używaniu wojska w razie strejku i rozeszło się w spokoju. Później dopiero w kilku punktach miasta zebrały się grupki demonstrantów, skutkiem czego zaczęto pospiesznie zamykać sklepy. Tłum, który zebrał się przed gmachem parlamentu, został rozpędzony przez wojsko i policyę.

Termin wyznaczony sułtanowi w ultimatum — telegrafują z Londynu — upływa w niedzielę w nocy. Gdyby sułtan chciał trwać przy swoich żądaniach i konieczne okazały się represalia, flota rozpoczęłaby natychmiast akcyę.

Onegdaj po południu przybył do angielskiego ambasadora w Konstantynopolu turecki minister spraw zagranicznych, a w nocy wielki wezyr i uczynili mu propozycye celem zażegnania zatargu. Ambasador uznał propozycye tureckie za nie do przyjęcia.

Biuro Reutera dowiaduje się, że jednak pomimo tego jest podstawa do nadziei, iż w zatargu z Turcyą nastąpi rychło porozumienie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 12 maja. *(Tel. pryw.).* Przybył tu ks. arcybiskup warszawski Popiel, w drodze do Rzymu.

Zarząd Akademii Umiejętności uchwalił sprzedać Szczawnicę. Ogłoszenia pod firmą zarządu Akademii pojawią się w tych dniach.

W tut. wydziale lekarskim poruszono myśl wznowienia kursów wakacyjnych dla lekarzy, które to kursa przerwano od dwóch lat z powodu stosunków politycznych. Lekarze, pragnący uczestniczyć w kursach, powinni zgłosić się listownie do redakcyi *Przeglądu Lekarskiego* w Krakowie do d. 26 b. m.

Wiedeń, 12 maja. Najj. Pan przyjął dziś węgierskiego prezydenta ministrów, Wekerlego, na audyencyi prywatnej.

Wiedeń, 12 maja. Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand otworzył dzisiaj w Rotundzie wystawę hygieniczną.

Rzym, 12 maja. Tu i w Neapolu wszyscy robotnicy wrócili do pracy. Tramwaye i wozy kursują normalnie. Rada miejska zawotowała wśród żywych oklasków podziękowanie armii i wszystkim organom władzy, które przyczyniły się do utrzymania porządku.

Rzym, 12 maja. Z Neapolu donoszą, że strejk jest tam tylko częściowy. W porcie pracują normalnie; tak samo w arsenale artyleryi i marynarki. Tramwaye kursują, dzienniki wyszły.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Kraków, 12 maja. *(Tel. prywatny).* Z Warszawy donoszą, że we czwartek o godz. 6 wieczorem na „Przedmieściu Wolskiem“ przeciągał ulicami tłum 500 robotników z czerwonymi sztandarami. Pochodowi zastąpili drogę kozacy. Robotnicy poczęli strzelać z rewolwerów, przyczem jeden woźnica tramwayowy i dwóch przechodniów zostało śmiertelnie ranionych.

Warszawa, 12 maja. Onegdaj generał-gubernator warszawski w towarzystwie swego adjutanta złożył wizytę gen. konsulowi austro-węgierskiemu Ugronowi dla wyrażenia ubolewania z powodu znieważenia p. Ugrona przez żołnierzy na ulicy Marszałkowskiej.

Petersburg, 12 maja. *(Pet. Ag. tel.).* Po nabożeństwie, celebrowanem przez metropolitę, odbyło się wczoraj otwarcie zreorganizowanej Rady państwa. Prezydent hr. Solski wygłosił mowę, w której przedstawił jako zadanie każdego obywatela: współdziałanie w uzdrowieniu ciężkich cierpień ojczyzny. Zadanie to spada także na zreorganizowaną Radę państwa, która dotąd była najbliższym doradcą rossyjskich władców i wiernym wykonawcą ich idei. Przez dodanie wybieranych członków wchodzi Rada państwa w najściślejszą styczność z ludnością, co dodaje jej nowej siły. Jakkolwiek utworzenie Dumy zmienia kompetencyę Rady państwa, zostaje jej jednakowoż zabezpieczony znaczny udział w pracy. Mowca zaznaczył dalej, że Rada państwa ma się nadal starać o doprowadzenie do harmonii nowych podstaw Rossyi ze staremi i z warunkami zdrowego rozwoju.

Po odczytaniu przysięgi, posiedzenie zamknięto.

Petersburg, 12 maja. Izwolski zamianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Petersburg, 12 maja. *(Tel. prywatny).* U posła Aleksandra Lednickiego odbyło się zebranie wszystkich obecnych w Petersburgu posłów polskich z Litwy i Rusi do Dumy i Rady państwa. Postanowiono utworzyć Koło krajowe z osobnym programem krajowym. Program ten polecono opracować osobnej komisyi, do której weszli: ks. biskup Ropp. Szczęsny Poniatowski, Leon Petrażycki, Aleksander Lednicki i Roman Skirmuntt.

Petersburg, 12 maja. *(Tel. prywatny).* Przedstawiciele kolonii polskiej w Petersburgu, którzy we wtorek wieczorem zebrali się byli na wspólną ucztę z posłami polskimi, zostali rozpędzeni przez policyę. Naczelnik miasta oświadczył, że przed dniem 12 maja nie pozwoli Polakom na żadną ucztę.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 12 maja 1906.

	płacą waluta koron. K	h	żądają waluta koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	569	—	578	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	577	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	90	99	60
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	70	99	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	10	99	80
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	70	98	40
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	91	—	97	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19		19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249		251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	252	25	254	25
100 marek niemieckich	117	—	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 maja 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99 80	100 —
styczeń lipiec	99 65	99 85
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100 70	100·70
kwiecień-październik	100 70	101·90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157 25	159·25
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	198 —	200·—
„ „ 1864 po 100 zł.	285·—	287·—
„ „ 1864 po 50 zł.	285·—	287·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288 60	290·60
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·80	118·—
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·90	100·10
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99 60	100·55
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117 85	118 85
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	475·75	477 75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	125·75	126 75
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·65	100·65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99 60	100 60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99 70	100·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·65	100 65
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100 45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118 25	119 25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95 65	95·85
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	157·35	159 35
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	213 —	215·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	212·	214 —
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97 —	98·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·55	96 55
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·25	107 25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·70	99·70
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·50	103 50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·75	99·75
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·15	100 15
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·10	98 10
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	100 —	109 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	152·50	153 50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·65	99·65
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	291·75	301·75
„ „ „ „ 1889 3 pr.	294 —	304 —
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·60	102 50
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·20	112·20
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100 50	101·50
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·10	99·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·30	102·30
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·—	101·95
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·25	99·25
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·80	100·80
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·30	101·30
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115 40	116 40
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115 90	116·90
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·75	100·75
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99 65	100·65
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·70	100 70
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100 —	100·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·75	93 75
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·25	100·25
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	105·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23·85	25·85
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	471·—	481·—
Clary 40 zł. m. k.	142·—	152·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	57·—	65·—
Palfy 40 zł. m. k.	167·—	177 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	49 60	51·60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	30·85	32·85
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salina 40 zł. mk.	205·—	212·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	68·—	73·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	316 50	317 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3125·—	3135·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	685·75	686 75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	818·—	819·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	561·—	563·—
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	577·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	438 50	439 50
„ Austro-węg. 1400 k.	1665·—	167[illegible]
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	555·—	556 [illegible]
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·—	246·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	242 50	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	490·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5725·—	5740·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	435·—	438 —
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	581 —	584·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1024·—	1031·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	649·—	654·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	579·—	596·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	579 25	580 25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2762·—	2772·—
Schodnicy 500 kor.	608·75	614 75
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	277·—	279·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·27½	117·[illegible]7½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240 55	240·[illegible]5
Paryż za 100 franków	95·50	95·[illegible]5
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	— —	—·—
Niemieckie banki	117 30	117·60
Włoskie banki	95 50	95·65
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·42½	95·55
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·15
20-markówka	23·47	23·55
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117 30	117·50
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 55	95·75
Ruble	2·53	2·53½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 82/6 (10) (3614 3—3)

Na żądanie p. Israela Drimera, odbędzie się dnia 11 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya realności objętej whl. 259 Krzyworównia składającej się z parceli budowlanej lkat. 244 z chatą z komórkami i gruntowych llkat. 1716/1 (pastwisko) 1717 (ogród) i 1718 (rola).

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2600 kor.

Najniższa cena wynosi 1734 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie ustala, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żabie, dnia 27 kwietnia 1906.

L. cz. E. XVII. 2779/5 (7) (3621 3—3)

Dnia 11 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali Nr. 6 sądu tutejszego, licytacya połowy realności pod lk. 1516¼ we Lwowie położonej wyk. hip. l. 1505 l. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej z przynależytościami.

Dom z przynależytościami oceniono na 13.836 kor. 92 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 8230 kor. 86 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, w biurze Nr. XX.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XVII.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1906.

(3624 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

L i c y t a c y e:

Poniedziałek 14 maja 1906 od 10 do 12 godz.: towary modne damskie, towary bławatne i wyroby blacharskie.

Wtorek 15 maja 1906 od 10 do 12 godz.: towary modne damskie, obuwie, srebrny zegarek, naczynia emaliowane i ubrania męskie.

Środa 16 maja 1906 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i mąka.

Czwartek 17 maja 1906 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Piątek 18 maja 1906 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Sobota 19 maja 1906 od 4 do 8 godziny: tanie meble i stara garderoba.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 7 maja 1906.

L. cz. E. III 540 6 (8) (3620 3—3)

Dnia 22 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI odbędzie się licytacya realności położonej we Lwowie pod lk. 48 i 49 4/4 l. orj. 19 ul. Kurkowa objętej wyk. hipot. l. 44 Dz. IV ks. gr. m. Lwowa wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 47.838 koron, przynależności zaś na 300 koron.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 25.265 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w Oddziele III.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział III.

Lwów, dnia 2 maja 1906.

L. 43.475. (3653 3—3)

O b w i e s z c z e n i e.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcu państwowym w rzeszowskim okręgu budowniczym w latach 1906, 1907 i 1908 odbędzie się 7 czerwca 1906 w Rzeszowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1906 wynoszą 2539 koron 64 h.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nietylko cyframi, ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyi drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 maja 1906.

L. cz. E. 115/6 (6) (3683)

Na żądanie Mozesa Bergera odbędzie się dnia 1 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya a) 2/10 części realności lwh. 183 ks. gr. gm. kat. Górno i b) 2/10 części realności lwh. 422 ks. gr. gm. kat. Górno Sebastyana i Franciszka Dziadoszów własnych.

Części nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na a) 304 koron, b) 358 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 202 koron, ad b) 239 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokołów, dnia 27 kwietnia 1906.

L. cz. E. 29 5 (37) (3678)

Na żądanie p. Berla Schnitzlera, handlarza w Oleszycach starych, odbędzie się dnia 18 czerwca 1906 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym. w biurze Nr. 16 relicytacya realności objętej whl. 969 ks. gr. Oleszyce miasto z wyłączeniem parc. bud. lk. 919.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 7010 kor.

Najniższa cena wynosi 3505 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) przejrzeć można podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, w obec których licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lubaczów, dnia 26 kwietnia 1906.

L. cz. E. 171/6 (3) (3674)

Dnia 28 czerwca 1906 o godz. 10 przed południem odbędzie się licytacya 5/30 części realności whl. 247 i 10/240 części realności lwh. 248 w Chochołowie położonych.

Realność oceniono na 396 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 246 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Czarny Dunajec, dnia 26 kwietnia 1906.

L. cz. E. III. 106/6 (7) (3676)

Dnia 20 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Delatynie odbędzie się licytacya realności whl. 655 gm. Mikuliczyn wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na kwotę 1500 koron, przynależności zaś na 4920 kor.

Najniższa cena wynosi 4280 kor.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 1 maja 1906.

L. 57.807. (3686 1—3)

O b w i e s z c z e n i e.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościniec państwowy podolski w złoczowskim okręgu budowniczym w latach 1907, 1908, 1909 i 1910 odbędzie się dnia 5 czerwca 1906 w c. k. Starostwie w Złoczowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1907 dostawić się mającego wynoszą 17985 kor.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 maja 1906.

L. cz. E. 20/6 (8) (3684 1—3)

Na żądanie pana Izaka Fischera odbędzie się dnia 20 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licytacya 17/128 części realności whl. 144 i 1/128 części whl. 758 gm. Bohatkowce.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione: 17/128 whl. 144 na 564 koron, 1/128 whl. 758 na 21 koron 95 h.

Najniższa cena wynosi co do realności whl. 144 — 380 koron, co do whl. 758 8 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 23 kwietnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 3 6 (2) (3640 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach otworzył konkurs do majątku Leopolda recte Dawida Leiby Schnitzera, właściciela fabryki dachówek cementowych w Brzezince zarejestrowanej pod firmą Kapst & Schnitzer. Komisarzem upadłości mianowany sędzia powiatowy w Oświęcimiu Bibro, tymczasowym zawiadowcą adw. dr. Ludwik Gąsiorowski w Oświęcimiu.

Audyencya do wyboru wyznaczona na 16 maja 1906 godz. 10 rano w sądzie w Oświęcimiu. Wierzytelności zgłoszone być mają w sądzie powiatowym w Oświęcimiu do 20 czerwca 1906 zaś audyencyę likwidacyjną wyznaczono na 3 lipca 1906 godz. 10 rano, w sądzie powiatowym w Oświęcimiu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 7 maja 1906.

L. cz. S. 9/5 (266) (3665)

W konkursie firmy Jakób Balsambaum wyznacza się do rozprawy nad propozycyą zawarcia ugody przymusowej, tudzież ewentualnie do powzięcia uchwały nad wnioskami wydziału co do sprzedaży realności i wierzytelności masalnych audyencyę w tut. sądzie krajowym (ul. Teatralna l. 13) na 29 maja 1906 o godz. 10 przed połudn., w biurze Nr. 13 I. piętro.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VII.

Lwów, dnia 9 maja 1906.

Konkursa.

L. 765 pr. (3657 2—3)

K o n k u r s.

W konkretalnym etacie osobowym c. k. urzędników rachunkowych przy c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych z siedzibą urzędu we Lwowie jest do obsadzenia posada praktykanta rachunkowego z rocznem adjutum 800 kor.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie pisane podania stylizowane do c. k. Ministerstwa rolnictwa za pośrednictwem swej władzy przełożonej względnie nie będący w służbie publicznej bezpośrednio do Prezydyum c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych najpóźniej do końca maja 1906 i wykazać się:

a) metryką chrztu wzgl. urodzenia udowadniającą, że kompetent nie przekroczył 40 rok życia.

b) dowodem, że posiada obywatelstwo austryackie w krajach reprezentowanych w Radzie państwa i

c) świadectwem złożonego egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej.

Kandydaci nie będący w służbie państwowej mają nadto przedłożyć świadectwo moralności i świadectwo zdrowia.

Z Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych.

Lwów, dnia 7 maja 1906.

L. 1050 (3629 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza gminnego z dniem 1 lipca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 1200 koron za prowadzenie ksiąg kasowych 200 koron i na ubezpieczenie życiowe 100 kor. rocznie.

Warunki wymagane:

1) nieprzekroczony wiek lat 40,
2) obywatelstwo austryackie,
3) znajomość języków krajowych,
4) dowód fizycznego uzdolnienia,
5) nieskazitelny charakter,
6) egzamin na sekretarza w gminach objętych ustawą z dnia 3 lipca 1896 Nr. 51 dz. u. kr. przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 kwietnia 1898 Nr. 88 dz. u. kr.
7) przynajmniej jednoroczna praktyka przy rządowych lub autonomicznych władzach administracyjnych i egzamin na kasyera względnie kontrolora dla gmin powołaną ustawą objętych.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce podpisanego Burmistrza gminy Tarnobrzeg najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r.

Podania nie zaopatrzone w wymagane dokumenty, nie będą brane pod rozwagę.

Zwierzchność gminna.

Tarnobrzeg, dnia 8 maja 1906.

Burmistrz: Jan Kolasiński

L. 56.498/II. (3691 1—3)

K o n k u r s.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Wadowicach górnych z poborami III. klasy 3 stopnia i ryczałtem 665 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 22 maja b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 8 maja 1906.

(3659 1—3)

O b w i e s z c z e n i e.

W Gazecie Lwowskiej z dnia 12 maja 1906, Nr. 109 ogłoszono konkurs i bliższe warunki przyjęcia na rok szkolny 1906/1907 około 130 aspirantów do c. k. szkoły kadeckiej obrony krajowej w Wiedniu.

Na ten konkurs zwraca się uwagę interesowanych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 maja 1906.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 28/6 (2) (3694)

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 125 czasopisma „Naprzód“ z dnia 8 maja 1906 artykuł pod tytułem: „Demonstracya za reformą wyborczą“: w ustępach od wyrazów: „rzucali się“ do wyrazów: „przełożonym władzom“ (str. 1a łam 1y) dalej od wyrazów: „szlachcie nie wystarcza“ do wyrazów: „Kręgosłupa reakcyi“ (str. 1a łam 1y) następnie od wyrazów: „my chcemy żyć“ do do wyrazów: „aby przyjąć szlachciców (str. 1a łam 2i i 3ci) wreszcie od wyrazów: „zbóje“ do wyrazu: „żywiole“ (str. 1a łam 3ci) zawiera znamiona występku z §§ 300, 302, 305 i 308, 491, 492 i 493 uk. że zakazuje się rozszerzania tych artykułów inkryminowanych.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, Senat III.

Kraków, dnia 10 maja 1906.

Z. 107. (3663)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 7 Mai 1906, Pr. IV. 16/6, die Weiterverbreitung der Nr. 18 der Zeitschrift: „Lidove proudy“ vom 4 Mai 1906 wegen der Stelle von „Nemas priciny“ bis „lepsi budoucnost“ des Artikels: „Zeno“ nach § 65 b St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 7 Mai 1906, Pr. IV. 17/6, die Weiterverbreitung der Nr. 18 der Zeitschrift: „Hlasy od Metuje“ vom 4 Mai 1906 wegen der Artikel: „Zase vystoupil“ und „Svobodu presvedceni“ nach §§ 302 und 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Pisek hat mit dem Erkenntnisse vom 7 Mai 1906, Pr. 11/6, die Weiterverbreitung der Nr. 18 der Zeitschrift: „Jihoceska Straz Lidu“ vom 4 Mai 1906 wegen der Stelle von „teror tento“ bis „byt dobojovan“ des Artikels: „Stojime na prahu nove doby“ nach § 305 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. P. V. 131/6 (5) (3605 2—3)

Semena Romaniuka z Piadyk uznano umysłowo niedołężnym, kuratorem jego ustanowiono Jakowa Romaniuka z Piadyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kołomyja, dnia 7 kwietnia 1906.

L. cz. P. IX 57/6 (5) (3604 2—3)

Piotr Leszczowski Jana z Debesławiec uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Asafat Romanec z Załucza.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IX.

Kołomyja, dnia 6 kwietnia 1906

L. cz. L. 1 6 (3) (3592 2—3)

Wandę z Rutowskich br. Brunicką, właścicielkę dóbr z Smarzowy uznano za obłąkaną na umyśle i kuratorem jej ustanowiono dr. Tadeusza Rutowskiego wiceprezydenta miasta Lwowa we Lwowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 17 marca 1906.

L. cz. P. 83/5 (6) (3652 2—3)

Wasyl Gontaruk syn Andrzeja i Mokryna Gontarukowa z Żabiego uznani marnotrawcami.

Kuratorem ustanowiony Onufry Gontaruk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabie, dnia 21 września 1905.

L. cz. L. 1,6 (6) (3651 2—3)

Za umysłowo chorego uznano Nuchima Höniga w Kulparkowie.

Kuratorem jego ustanowiono Samuela Höniga w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, dnia 15 marca 1906.

L. cz. P. 43/6 (5) (3644 2—3)

Nikifor Wołoszyniuk i Wasylyna z Kisyłyczuków Wołoszyniuk uznani marnotrawcami.

Kurator Dmytro Andrijczuk Semena rolnik z Podhajczyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 19 marca 1906.

L. cz. L. 2/6 (5) (3675)

Za umysłowo chorego uznano Jana Gołębiowskiego w Kulparkowie.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Gołębiowskiego w Krupcu ad Narol miasto.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Cieszanow, dnia 7 maja 1906.

L. cz. P. 54/6 (6) (3685)

Za chorego na umyśle uznano Tomasza Barszczewskiego w Podkamieniu.

Kuratorem jego ustanowiono Wawrzyńca Prokosza w Podkamieniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Załośce, dnia 4 kwietnia 1906.

L. cz. P. 86/6 (7) (3682)

Za marnotrawcę uznano Iwana Bodnaruka w Stopczatowie.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Bodnaruka Onufrego w Stopczatowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Peczeniżyn, dnia 19 kwietnia 1906.

L. cz. P. 97/6 (6) (3681)

Za umysłowo chorego uznano Nykołę Negrycza w Berezowie wyżnym.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Drohomireckiego w Józefa w Berezowie wyżnym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Peczeniżyn, dnia 25 kwietnia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 285. (3626 2—3)

C. k. Izba notaryalna w Tarnowie wzywa interesowanych, aby swoje pretensye, jakieby sobie według § 25 ust. not. do zaspokojenia z kaucyi dr. Marcina Bujnowskiego byłego zastępcy c. k. notaryusza w Przeworsku, a następnie w Pilźnie z tytułu jego urzędowanie na obu tych posadach rościli, w przeciągu sześciu miesięcy od trzeciego umieszczenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, do tutejszej Izby notaryalnej zgłosili, gdyż inaczej owa kaucya dewinkulowaną i właścicielowi wydaną będzie.

C. k. Izba notaryalna.

Tarnów, dnia 5 maja 1906.

L. cz. Vr. II. 61/6 (70) (3666 1—3)

Po myśli przepisu § 376 plc. wzywa się niewiadomych właścicieli następujących przedmiotów, względnie gotówki, znajdujących się w tut. Sąd. przechowaniu w sprawie karnej Izaaka Chaima Wagschala, o zbrodnię kradzieży z §§ 171, 173 uk. i przekroczenia włóczęgostwa z § 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 1885 L. 89 Dz. p. a to:

1) zegarka złotego z łańcuszkiem złotym (pozłacanym) wartości 25 koron,

2) trzech pierścionków złotych, łącznej wartości 12 koron,

3) etui srebrnego wartości 4 koron,

4) dwóch lusterek wartości 50 hal.,

5) szpilek do krawatki (talmigold) wartości 50 hal.,

6) pugilaresu żółtego z gotówką 182 kor. 60 hal.,

7) ośmiu sztuk papierosów wartości 16 hal.,

8) scyzoryka wartości 40 hal.,

aby się w przeciągu jednego roku od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, w tut. Sądzie zgłosili i prawa swe do tych przedmiotów względnie gotówki wykazali, gdyż inaczej takowe w drodze publicznej licytacyi sprzedane zostaną a uzyskana gotówka funduszowi przepadłości na rzecz skarbu Państwa przekazaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy karny Senat II.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1906.

L. cz. C. II 129 6 (4) (3680)

Przeciw Tomaszowi Dydo i Tomaszowi Chmajowi przedtem w Borkach nizińskich wniosła Maryanna 2o Kielianowa skargę o zniesienie współwłasności realności lwh. 75 gm. Borki nizińskie.

Ustanowiony dla tychże kuratorem dr. Łojasiewicz adwokat z Mielca będzie ich zastępował, dopokąd oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielec, dnia 4 maja 1906

L. cz. C II 101,6 (2) (3679)

Przeciw Chaimowi Brennerowi przedtem w Trześni wniósł Jan Bogdan hr. Tarnowski skargę o uznanie kontraktu dzierżawy za rozwiązany.

Ustanowiony dla tegoż kuratorem dr. Oskar Isenberg adwokat z Mielca będzie go zastępował, dopokąd on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielec, dnia 1 maja 1906

L. cz. Cg. III. 157/6 (1) (3689)

Przeciw Bronisławowi Wyganowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Galicyjskie karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe pozew o 1172 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 28 maja 1906 godzinę 8 min. 30 przed południem w c. k. sądzie obwodowym.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Joachima Finsterbuscha adwokata w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział III.

Sambor, dnia 24 kwietnia 1906.

L. cz. C. II 100,6 (1) (3717)

Przeciw Antoniemu Kruczkowi, poprzód zamieszkałemu w Błażowy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tyczynie przez Józefę Bator pozew o zapłacenie kwoty 500 koron.

Na podstawie skargi wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 14 maja 1906 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego Antoniego Kruczka ustanawia się pana dr. Strowskiego adwokata w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 5 maja 1906.

L. cz. C. II. 168/6 (1) (3708)

Przeciw Wiktoryi Kowal, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Michała i Ewę Kopciów pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 46 gminy Cisowlas zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do rozprawy na dzień 15 maja 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw Wiktoryi Kowal ustanawia się pana dr. Franciszka Dzierzyńskiego adwokata w Nisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wiktoryę Kowal w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nisko, dnia 3 maja 1906.

Ч. спр. С. II. 171/6 (1) (3877)

Против Федорови Заліщук Яцка, котрого місце побуту не є відоме, внесла Гафія з Романків Заліщук з Чернятина в ц. к. повітовім суді в Городенці позов о 296 корон 60 с.

На підставі позву того визначено термін до устної розправи на день 18 мая 1906 о 8 годині рано, в салі Нр. 11.

Для стереженя прав Федора Заліщука Яцка, установляє ся п. Дра Барана, адвоката в Городенці, куратором.

Тойже куратор буде пізваного в згаданій справі на его небезпечність і кошта так довго заступати, аж він або в суді зголосить ся або вимінить повновластця.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ II.

Городенка, дня 28 цьвітня 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 5/6 (2) (3615 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. L. Horowitza, rabina w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej komercyalnego zakładu kredytowego w Stanisławowie (Commercielle Credit Anstalt in Stanislau) Nr. 278 z daty 7 października 1904 opiewającej na kwotę 626 koron która w dniu 1 stycznia 1906 urosła do kwoty 665 kor. 15 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 21 kwietnia 1906.

L. cz. V. Nc. 98/6 (2) (3603 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kołomyi na prośbę Mieczysława Jasińskiego zarządza postępowanie amortyzacyjne książeczki udziałowej Towarzystwa wzajemnego kredytu, zarejestrowanego Stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie z daty Kraków dnia 29 października 1900, wystawionej na imię Mieczysława Jasińskiego oznaczonej Nr. 1629 opiewającej pierwotnie na 240 koron, a zarazem wzywa każdego ktoby rościł sobie jakie prawa lub pretensye do tej książeczki, aby je zgłosił w tut. sądzie w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, zaś posiadacza tej książeczki, aby ją w tym samym terminie w tut. sądzie złożył, gdyż po upływie tego terminu nastąpi amortyzacya i wydanie przez Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie gotówki, na którą książeczka opiewa.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Kołomyja, dnia 12 kwietnia 1906.

L. cz. 865/6 (3636 2—3)

Na wniosek Lei Merelowej, Leizera Merela i Breindli Storch, właścicieli po 1/3 części z nieoznaczonej liczebnie części realności lwh. 427 ks. gr. gm. kat. Tarnów objętej, pod Nr. k 68 w Tarnowie położonej, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do wpisanego poz. 6 karty C. powyższego wykazu hipotecznego na rzecz Chaima Kleinhändlera prawa zastawu dla sumy 200 złr. m. k. i wzywa się tegoż Chaima Kleinhändlera z życia i miejsca pobytu niewiadomego, aby do dnia 30 maja 1907 zgłosił swoje roszczenia, gdyż inaczej wierzytelność ta za umorzoną uznaną zostanie i wykreślenie wpisu nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 21 kwietnia 1906.

L. cz. 865,6 (3637 2—3)

Na wniosek Lei Merelowej, Leizera Merela i Breindli Storch, właścicieli po 1/3 części z nieoznaczonej liczebnie części realności lwh. 427 ks. gr. gm. kat. Tarnów objętej, pod Nr. k. 68 w Tarnowie położonej, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do wpisanego w poz. 4 karty C. powyższego wykazu hipot. na rzecz Medla Süsskinda prawa zastawu dla sumy 300 złotych m. k., obciążonej w poz. 10 karty C prawem nadzastawu dla sumy 200 złr. m. k. na rzecz Leiby Spiegla, — i wzywa się tychże Mendla Süsskinda i Leiba Spiegla, z życia i miejsca pobytu niewiadomych, aby do dnia 30 maja 1907 zgłosili swoje roszczenia, gdyż inaczej wierzytelności te za umorzone uznane zostaną i wykreślenie tych wpisów nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 21 kwietnia 1906.

L. cz. 865,6 (3638 2—3)

Na wniosek Lei Merelowej, Leizera Merela i Breindli Storch, właścicieli po 1/3 części z nieoznaczonej liczebnie części realności lwh. 427 ks. gr. gm. kat. Tarnów objętej, pod N. k. 68 w Tarnowie położonej, wdraża się postępowanie amortyzacyjne, co do wpisanego w poz. 9 karty C. powyższego wykazu hipotecznego na rzecz Mojżesza Leiba 2 im. Süsskinda prawa zastawu dla kwoty 240 złr. m. k., i wzywa się tegoż Mojżesza Leiba 2 im. Süsskinda, z życia i miejsca pobytu niewiadomego, aby do dnia 30 maja 1907 zgłosił swoje roszczenia, gdyż inaczej wierzytelność ta za umorzoną uznaną zostanie i wykreślenie wpisu nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 21 kwietnia 1906.

L cz. T. V. 2/6 (4) (3671 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie oddział V. ogłasza, że na żądanie Jana Panka i Michała Panka wdrożonem zostaje po myśli §. 24 ust. cyw. i §. 10 ustawy z dnia 16 maja 1883 Nr. 20 dz. p. p. postępowanie o uznanie ich brata Antoniego Panka z Rakszawy za zmarłego.

Kuratorem dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Antoniego Panka ustanowiony został dr. Wachtel, adwokat w Rzeszowie.

Antoni Panek, urodzony w Kątach Rakszawskich dnia 6 czerwca 1851 roku, wydalił się przed 30 laty na zarobek i dotąd do gminy nie powrócił i o nim żadnej wiadomości niema.

Wzywa się zatem Antoniego Panka, aby o sobie udzielił wiadomość tutejszemu sądowi lub ustanowionemu kuratorowi, jakoteż wzywa się tych wszystkich, którzyby o życiu lub miejscu zamieszkania tegoż mieli jakie wiadomości, aby o tem tutejszemu sądowi lub kuratorowi donieśli, gdyż inaczej po upływie jednego roku od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu, na ponowne żądanie proszących uznanie Antoniego Panka za zmarłego nastąpi.

Rzeszów, dnia 13 kwietnia 1906.

Spadki.

L. A. V. 70/6 (10) (3622 3—3)

Wzywa się wszystkich, którzyby rościli prawa spadkowe do pozostałego po Helenie Ruryk vel Rurka, zmarłej we Lwowie 20go września 1905 bez ostatniej woli, aby w ciągu roku, licząc od daty poniżej umieszczonej, w tutejszym sądzie się zgłosili

prawa spadkowe wykazali, wnosząc deklaracyę do spadku, ileże w przeciwnym razie dalszy przewód spadkowy przeprowadzony będzie tylko ze spadkobiercami, którzy swoje prawa wykażą i spadek przyjmą, a co do nieobjętej części spadku z kuratorem p. drem Aleksandrem Mayerem, adwokatem we Lwowie i ta część spadku, względnie cały spadek fiskusowi jako bezdziedziczny wydany będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Sekcya I.
Oddział V.
Lwów, dnia 1 kwietnia 1906.

L. cz. A. 600 5 (6) (3650 2—3)

Wzywa się niewiadomych dziedziców bł. p. Szlomy Klügera, zmarłego 30 października 1905 w Tłustem, ażeby do roku zgłosili się do podpisanego sądu i wnieśli oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego ustanawia się kuratorem Herscha Kopla Rosenkranza z Tłustego, zostanie przyznany oświadczonym spadkobiercom lub wydany jako bezdziedziczny c. k. Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tłuste, dnia 3 marca 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 171/6 (3658 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu jako handlowy ogłasza, że Towarzystwo „Zakład elektryczny w Zakopanem. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 16 marca 1906 zostało rozwiązane, a likwidatorami wybrani zostali: Wincenty Regiec i Józef Sieczka, dotychczasowi członkowie dyrekcyi.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 21 kwietnia 1906

L. cz. Firm. 53/6 Stow. I 419 (3510)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

W rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano:

Siedziba stowarzyszenia: Bybło.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Byble, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi wystąpili: Karol Jastrzębski jako przewodniczący zarządu, Feliks Jastrzębski i Wasyl Chudy jako członkowie.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Karol Jastrzębski jako przełożony zarządu, Feliks Jastrzębski i Wasyl Chudy jako członkowie.

Data wpisu dnia 4 kwietnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Brzeżany, dnia 31 marca 1906.

L. cz. Firm. 164/6 Spół. I. 299 (3596)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Starunia.

Brzmienie firmy: Kazimierz Bohdanowicz et Comp. kopalnia wosku ziemnego i olei skalnych „Lilia Helena“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: jak wyżej skutkiem odstąpienia zgasła.

Dzień wpisu: 17 marca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Stanisławów, 17 marca 1906.

L. cz Firm. 292. Pojed. XVII 139/77 (3591)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedyńczych wykreślono:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Roman Chmurski“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: stolarstwo.

Skutkiem: zwinięcia przemysłu.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy
Oddział III.
Kraków, dnia 27 kwietnia 1906.

L. cz. Firm. 77/6 Stow. I 248 (3633)

Obwieszczenie.

Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba Stowarzyszenia: Jasło.

Brzmienie firmy: Bank zaliczkowy w Jaśle, Stowarzyszenie zarestrowane z trzechkrotną ograniczoną poręką.

Na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia banku zaliczkowego w Jaśle, w dniu 10 marca odbytem uchwalono:

I. Zmianę i uzupełnienie statutu, a mianowicie zmianę §. §. 4, 11, 25 i 27 obowiązującego statutu, które obecnie opiewać będą: §.4. Dyrekcya składa się z trzech dyrektorów i 2 zastępców. — §. 11 opiewać będzie: Wszystkie dokumenta, mające obowiązywać Towarzystwo, muszą być podpisane przez dyrektora lub jego zastępcę i jednego członka dyrekcyi. — Poświadczenia i pokwitowania, wydawane jedynie w celu przeprowadzenia manipulacyi, mogą być także przez tych urzędników Towarzystwa podpisywane, którym te czynności przez dyrekcyę poruczone zostaną, wszakże za te czynności Dyrekcya odpowiada przed Towarzystwem solidarnie. — §. 25 opiewać będzie: Pożyczki na weksle będą udzielane na czas od trzech do sześciu miesięcy, na skrypta zaś na czas każdorazowo przez Dyrekcyę oznaczyć się mający. — §. 27 opiewać będzie: Z czystego zysku wydzielać się będzie 10% do funduszu rezerwowego tak długo, dopóki takowy nie osiągnie 10% kapitału obrotowego. Jednakowoż wysokość wydzielić się mających procentów z czystego zysku może być każdego czasu przez Walne Zgromadzenie zmienioną.

II. Członkami Dyrekcyi wybrano: dyrektorem-kierownikiem Wincentego Wojtynkiewicza w Jaśle, dyrektorem kasyerem Andrzeja Kalitę w Jaśle, dyrektorem kontrolorem Alfreda Striegla, zastępcą dyrektora kierownika Franciszka Polaka w Jaśle, zastępcą dyrektora kasyera Zygmunta Rozwadowskiego. Firmę Towarzystwa wybrani dyrektorowie w ten sposób podpisywać będą, że pod wyciśniętą stampilią firmą: Bank zaliczkowy w Jaśle, Stowarzyszenie zarestrowane z trzechkrotną ograniczoną poręką dwóch członków Dyrekcyi nazwisko swoje i imię własnoręcznie podpisze.

Data wpisu 20 kwietnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Jasło, dnia 14 kwietnia 1906.

Ч. спр. Firm. 240 Stow. 341 (3583)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарчих.

Осідок стоваришеня: Жолква.

Фірма звучить: „Товариство кредитове Народний Дім в Жовкві, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою“.

Члени дирекциї виступили: Др. Теодор Ваньо, кандидат адвокатури в Жовкві. На засіданю Ради надзираючої з 10 падолиста 1905 зістали

Членами дирекциї вибрані: О. Онуфрій Бурдак Игумен Монастира ОО. Василіян в Жовкві.

Дата впису: 27 цьвітня 1906.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний,
Відділ IV.
Львів, дня 27 цьвітня 1906.

L. cz. Firm. 388/6 (3670)

Wpis firmy spółkowej.

Wpisano do rejestru dla firm spółkowych:

Siedziba firmy: Przemyśl.

Brzmienie firmy: Klagsbald & Honigwachs.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie agencyi w sprzedaży maszyn rolniczych i prowadzenie handlu maszynami.

Forma spółka: jawna.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni (G): Joachim Klagsbald i Mayer Honigwachs kupcy w Przemyślu.

Podpis firmy (F. Z.): każdy spólnik z osobna.

Data wpisu: 2 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Przemyśl, dnia 5 maja 1906.

L. cz. Firm. 208/6 Stow. II 694 (3635)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Knihinin kolonia.

Brzmienie firmy: dotychczasowe Stowarzyszenie ludowe i bankowe, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana firmy na: Volksverein für Handel und Wirtschaftscredit registriste Genossenschaft mit beschränkter Haftung: po polsku: Stowarzyszenie ludowe dla handlu i kredytu gospodarczego, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Data wpisu: 9 kwietnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Stanisławów, dnia 9 kwietnia 1906.

L. cz. Firm. 70 Stow. II 980 (3638)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie:

Spółka oszczędności i pożyczek w Zawodzie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Członek zarządu wystąpił ks. Władysław Kopernicki.

Członkiem dyrekcyi i przewodniczącym został wybrany Władysław Kania, gospodarz gruntowy i młynarz w Nagawczynie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 17 kwietnia 1906.

L. cz. Firm. 229/6 Pojed. I 151 (3668)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm pojedyńczych:

Siedziba firmy: Przemyśl.

Brzmienie firmy: Lubin Dienstl, dzierżawca restauracyi kolejowej w Przemyślu.

Z powodu rozwiązania interesu.

Data wpisu: 13 marca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Przemyśl, dnia 5 maja 1906.

Doniesienia prywatne.

X. SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE

za rok 1905

Tarnowskiego Towarzystwa bankowego w Tarnowie,

stowarzyszenia zarej. z odpowiedzialnością ograniczoną.

Rachunek bilansu z dnia 31 grudnia 1905.

STAN CZYNNY	K	h	STAN BIERNY	K	h
1. Rachunek kasy	15505	20	1. Rachunek udziałów	42500	—
2. „ weksli	435462	18	2. „ fund. rezerwow. dla strat	16914	—
3. „ bieżący	53699	79	3. „ reeskontu	163780	98
4. „ żyra	1000	—	4. „ wkładek oszcz.	275227	77
5. „ debitorów	2494	—	5. „ dywidendy	1811	—
6. „ kosztów sąd.	1200	—	6. „ odsetek od weksli na rok 1906 ściągnięte . . .	3066	30
7. „ pro diversi	270	—	7. „ zysków i strat, czysty zysk	7855	72
8. „ druków	180	—			
9. „ sprzętów	180	—			
10. „ kosztów założenia . . .	360	—			
11. „ odsetek od weksli na rok 1906 wypłacone odsetki .	804	60			
	511155	77		511155	77

Rachunek zysków i strat z dnia 31 grudnia 1905.

WINIEN	K	h	MA	K	h
1. Rachunek odsetek od weksli, wypłacone i na rok 1906 ściągnięte	10536	75	Z przeniesienia r. 1904	69	18
2. „ odsetek od wkład. oszcz.	11961	57	1. Rachunek odsetek od weksli	37807	61
3. „ wydatków	5194	21			
4. „ podatków i należ.	1058	42			
5. „ kosztów sąd. odpis . . .	390	12			
6. „ druków „ . . .	20	—			
7. „ sprzętów „ . . .	20	—			
8. „ kosztów zał. „ . . .	40	—			
9. „ odsetek fund. rezerw. . .	800	—			
10. „ bilansu, zysk	7855	72			
	37876	79		37876	79

Uwagi:

1. Z początkiem r. 1905 liczyło Towarzystwo 190 członków, przybyło w ciągu r. 1905 22 członków, razem 212; wystąpiło w r. 1905 członków 7, pozostało zatem dnia 31 grudnia 205 członków.

2. Z początkiem roku 1905 wynosił stan udziałów Towarzystwa 416 sztuk po 100 kor. 41.600 kor., wpłacono w ciągu roku za 36 sztuk 3600 kor., razem 452 sztuk 45.200 kor.; wypłacono w r. 1905 za 27 sztuk 2700 kor., pozostało zatem z końcem grudnia 1905 r. 425 sztuk udziałów w kwocie 42 500 kor.

3. Na XII. Walnem Zgromadzeniu członków z dnia 1 kwietnia 1906 uchwalono aby z czystego zysku w kwocie 7855 kor. 72 hal. rozdzielić dla 392 sztuk udziałów dywidendę 5% t. j. po 5 kor. w łącznej kwocie 1960 kor., przypisać funduszowi rezerwowemu dla strat 3586 kor. poczem fundusz ten na dniu 1 stycznia 1906 wynosi 20.500 kor., dalej odpisać 1494 kor. z rachunku dłużników, rozdzielić 750 kor. jako remuneracyę dla urzędników, a resztę 65 kor. 72 hal. przenieść na nowy rachunek.

DYREKCYA:

Dr. HENRYK KRONHELM DE NORDHEIM m. p.
przewodniczący.

LIPA WEINBERGER m. p. **ABRAHAM ABERDAM** m. p.

LEON SPITZ m. p.

Ч. 412/906.

КОНКУРСЪ.

Въ цѣли принятія лѣсничого для имѣній Бѣлка и Костеневъ въ Перемышлянскомъ повѣтѣ обчавляет ся симъ конкурсъ съ назначеніемъ срока по день 2/15 юня 1906 года подъ слѣдующими условіями:

1. Кандидатъ долженъ предложити свое curriculum vitae и доказательство квалификаціи, що трудился взглядно трудится веденіемъ лѣсной господарки.

2. Кандидатъ не долженъ переступити 35-го года жизни и выказатися лѣкарскимъ свидѣтельствомъ, що естъ здоровый и можетъ безпрепятственно исполняти обязанности лѣсничого.

3. Вознагражденіе лѣсничого будетъ состояти изъ свободной квартиры, натуралій и изъ доплаты. Высоту доплаты якъ и всѣ прочіи условія принятія можно узнати въ канцеляріи „Народного Дома" во Львовѣ, при ул. Театральной ч. 22 II. поверхъ въ будныи дни отъ 9—12 часа передъ полуднемъ и отъ 3—6 часа пополудни.

4. Прошенія съ относительными приложеніями слѣдуетъ вносити въ Управляющій Совѣтъ русского народного Института „Народний Домъ" во Львовѣ, въ институтскую канцелярію найдальше до дня 2/15 юня 1906 года и добавити къ прошенію почтовую марку на 45 гел.

Отъ Управляющого Совѣта русского народного Института „Народный Домъ".

Предсѣдатель:

Д-р. Іосифъ Делькевичъ.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13 maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	osob. o g.	
12·20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·5	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Köröżmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia. Kałusza
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·47	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30		z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·29		z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów). Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·[illegible]	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	6·45	z Iekan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40		z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.). Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
	[illegible]5	z Iekan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
	9·2[illegible]	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
	9·31	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
	10·3[illegible]	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·07	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·5[illegible]	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
	8·35	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Iekan Worocht. (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
1·21		do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40		do Iekan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
4	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
	6·00	do Jaworowa
—	6·1[illegible]	do Podwołoczysk.
	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala
	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
	9·50	do Podwołoczysk, [illegible] Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·0	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.) Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie). 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 6·2[illegible] po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli)

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
	7·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
	11·25	Podwołoczysk. Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05		Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
	5·2	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
	10·12	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·05	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna Zaleszczyk Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, plac Halicki [illegible]

Kołobrzeg nad Bałtykiem.

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe.

Rozległe przechadzki leśne. — Nowe wodociągi źródlane.

Frekwencya w roku 1905 przeszło 20.000 osób. — Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zołzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, błednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gośccu, przewlekłem zapaleniu organów trzewowych, w następstwie chorób popołogowych, porażeniach, jakoteż w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i gruźliczych przetokach. Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżytu nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Kościoły katolicki i ewangelicki w miejscu. — Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach.

Prospekty rozsyłają:

SOLANKI ZWIĄZKOWE (Vereins-Solbad) — NOWE SOLANKI (Neues Solbad). SOLANKI DR. BEHREND'A (Dr. Behrend's Solbad). — SOLANKI CESARSKIE (Kaiserbad). — SOLANKI Ś-TO MARCIŃSKIE (St. Martinsbad).

OSTATNIE NOWOŚCI

z 12-centowej Biblioteki powszechnej:

541. **Hebbel**, Marya Magdalena. — Tragedya 12 ct.
542/543. **Kamiński**, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale. Zabawka dramatyczna. 12 ct.
544. **Syrokomla**, Janko Cmentarnik. Kęs Chleba 12 ct.
545 **Maeterlinck**, Joyzella. Dramat 12 ct.
546/550. **Rzewuski**, Listopad t. I Romans hist. 60 ct.
551/555. **Rzewuski**, Listopad t. II. Romans hist. 60 ct.
556/557. **Heyermans**, Ogniwa. Dramat 24 ct.
558. **Starkman**, Monologi humorystyczne t. I. 12 ct.
559/560. **Kochanowski**, Pieśni. Ksiąg czworo. 24 ct.

z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:

33. **Szalay**, Mali bohaterowie z r. 1863. 25 ct.
34. **Barański**, Braciszek i siostrzyczka. Obrazki 20 ct.
35. **Barański**, Monologi dla młodzieży t. II. 20 ct.

z Wydawnictw ustaw:

XVII Ustawa lasowa 3 K. 20 hal. w opr. K. 4.
XVIII Ustawa budownicza dla 30 miast w Galicyi 60 hal.
XIX. Ustawa i rozporz. dotyczące opodatkowania mięsa i wina 3 K. 60 hal. w opr. 4 K. 60 hal.
XX Ustawa budownicza dla miasteczek i znaczniejszych gmin w Galicyi 60 hal.

Pierwsze polskie wydanie.

LUKIANA Z SAMOSATY: DZIEŁA I.

Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.

Cena egz. na papierze czerpanym 1 korona.

Na składzie w księgarniach.

Katalogi na żądanie przesyła **DARMO** i opłatnie

W. Zukerkandel księgarnia w Złoczowie.

2229 sztuk najpiękniejszej dębiny, już numerowanej, od 40 do 70 centymetrów średnicy, jest w dobrach „Narodnego Domu" Biłka, w powiecie Przemyślańskim położonych, z wolnej ręki do sprzedania. Pięć kilometrów od rządowej drogi, która prowadzi z Brzeżan i z Rohatyna do Lwowa i stacyj kolejowych. Nowa kolej żelazna Lwów-Podhajce, której budowa już rozpoczęta, oddalona od lasu 4 kilometry. Oferty przyjmuje Rada zawiadowcza „Narodnego Domu" we Lwowie, przy ulicy Teatralnej l. 22 na II piętrze.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież **SPECYALNIE LECZNICZE**, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz **normalne wody mineralne** z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Pow. rej. Wrocław. — Stacya kolejow. Kudowa lub Nachod.

Kudowa miejsce kąpielowe

400 m ponad poziomem morza

Sezon: od 1 maja do października
Źródła żelazisto-arsenowe: przeciw chorobom **serca**, krwi, nerwów i kobiecym.
Źródła litowe: przeciw reumatyzmowi, cierpieniom nerek i pęcherza.
Naturalne kąpiele kwasorodowe i błotniste.

Nowo wybudowany zakład dla ogólnej wodnej, elektrycznej i świetlnej terapii. — Instytut medyczno-mechaniczny.

Koncerty, reuniony, teatr. — Wysyłka wód trwa cały rok.

Prospekty gratis wysyła **Dyrekcya Zakładu.**

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

Filie:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **Lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 kor. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Tapety o 40% niżej ceny poleca Spółka tapicerów lwowskich w likwidacyi z powodu zwinięcia handlu, przyjmuje tapetowanie w miejscu i na prowincyi, oraz wszelkie roboty tapicerskie, ogromny wybór najpiękniejszych materyj meblowych

Amerykańskie maszynki do robienia lodów najtaniej poleca
Fr. CHLADEK
magazyn wyrobów żelaznych, metal., **Lwów, Rynek 45.**

ANTONI UWIERA, Lwów, ul. Halicka 12, poleca najgustowniejsze nowości bławatne dla Pań. Batysty francuskie — szwajcarskie płótna w olbrzymim wyborze. — Ceny nadzwyczaj niskie.

OKAZYA. Starożytne perskie, orjentalne, smyrneńskie dywany, w rozmaitych wielkościach, 4 mtr. długie, 3 m. szerokie, oraz starożytne karamany po nader niskich cenach, ul. Kopernika 17.

Praktyczne patentowane nowości
w każdym postępowym domu do codziennego użytku niezbędnie potrzebne, również na prezenty odpowiednie, poleca po bardzo nizkich cenach

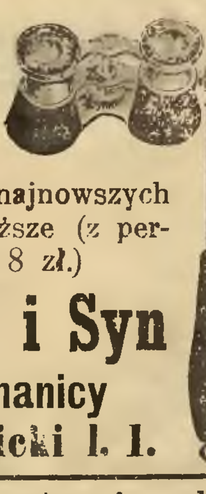


J. F. Kleczeński, Lwów,
pierwsza w kraju agencya handl. i hurtowny skład patentowanych
nowości galanteryjnych.
Na żądanie **ilustrowane prospekty odwrotnie.**

Szparagi ogrodowe

pierwszej jakości świeżo cięte sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku lub wysyła takowe za pobraniem pocztowem po najniższej cenie targowej
Zarząd dóbr JEANA LAISEGO
w Woli wysockiej
o. p. Żółkiew.

Ostatnie nowości



Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek
w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)
Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki l. 1.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępcze
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.
Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera
pod „złotym lwem" w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Zwijamy handel

w drodze likwidacyi, zatwierdzonej przez c. k. Sąd handlowy i sprzedajemy wszystkie towary po możliwie najniższych cenach. — — — —
Polecamy w ogromnym wyborze: Tapety, Firanki, Story, Portyery, Kapy na łóżka, Serwety na stoły, Dywany, Chodniki, Ceraty, Materye meblowe, Plusze, Kołdry, Materace, Sienniki sprężynowe i t. p. Meble stylowe ogromny wybór kompletnych sypialń, jadalń i salonów, Mebelki luksusowe, Stoliki, Biurka, Toaletki, Parawany zwykłe i japońskie, Meble żelazne i t. p.

Wszystkie towary są zupełnie świeże z pierwszorzędnych fabryk, a dajemy za wszelkie łaskawe zamówienia zupełną gwarancyę osobistą.

Za spółkę tapicerów lwowskich w likwidacyi
ul. Jagiellońska l. 3.
Józef Schuster, Kazimierz Toczyski,
likwidator.

Za 2 złr.

przerabia stare materace (3 poduszki) zupełnie jak nowe, Drelichy na pokrycia od 50 ct. za metr. — Nowe materace włosienne obłożone watą dra Bischofa przediw molom od 15 zł., materace z trawy morskiej od 6·50, obłożone watą dra Bischofa od 10 zł. Kołdry od 3·50 zł., w każdej cenie — poleca **najtaniej specyalna pracownia kołder i materaców**
Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5.

5 kor. i więcej zarobku dziennego.



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. — Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy pracę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych
Thos. H. Whittick i Ska.
Praga, Petrské nám. 7 — 276.

Ksiegarnia Polska
we Lwowie, ul. Akademicka l. 2a,
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **ObOych Języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·24 kurs II-gi k. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.
Gwarancya za całość.
52 własnych wozów meblowych patentow.
CARO i JELLINEK
Wiedeń, Schottenring 27.
Budapeszt, Arany Janos utcza 34.
Lwów, Jagiellońska 22.
Telefon 408.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - -
Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Cesarsko i królewski nadworny dostawca

Dom dywanów

S. SCHEIN

we Wiedniu

najpoważniejsza firma światowa na polu przemysłu tkackiego (textil), modnych urządzeń mieszkań i wewnętrznych dekoracyj

otworzył z końcem kwietnia b. r.

FILIĘ

we Lwowie przy ul. Hetmańskiej 8

i poleca oprócz wspaniałych oryginalnych dywanów perskich i smyrneńskich także znane zaszczytnie w całym świecie wyroby tkackie ze swych własnych fabryk w ZDIREC i we WIEDNIU, jako to: **dywany, materye na obicia mebli, koronkowe i materyalne zasłony do okien, flanelowe i pikowane kołdry, dywaniki kokosowe, chodniki, maty, oraz artykuły specyalne do urządzeń zakładów publicznych, kąpielowych, hoteli, mieszkań letnich,**
wszystko w niezrównanej jakości
wykonane artystycznie według najnowszych wzorów.

ZNAKOMITA WODA,

oczyszcza skórę, konserwuje włosy, wzmacnia cebulki, zapobiega siwiźnie.
pod gwarancyą bez żadnych szkodliwych domieszek.
Cena flaszki 3 korony.
Przy odbiorze 6-ciu flaszek franco pocztą.
Wł. WOJCIECHOWSKI, Fryzyer we Lwowie,
ul. Teatralna 8.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.